Ner 86. Kraków, 15 Kwietnia — Piątek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od mieisca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Wczorajszy Numer „Czasu" został skonfiskowany z nakazu c. k. Prokuratoryi rządowej za umieszczenie odeżwy rosyjskiego „Komitetu wykonawczego" do Europy.

Kraków 14 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

W polityce wewnętrznej austryackiej czuć już prawie w zupełności ciszę świąteczną. Dochodzą jeszcze tylko wiadomości o konferencyach ministrów, lecz i tych przedmiotem są stosunki zagraniczne. Onegdaj trwała konferencya kilka godzin, wczoraj zaś naradzać się miano pod przewodnictwem N. Pana.

Jak donosi *Italie*, Buteniew i Mossołow przybyli do Rzymu w celu układów między Rosyą a Stolicą Apostolską. Po wymianie zdań z kardynałem sekretarzem stanu Jacobinim wręczyli mu obszerny memoryał, który obejmuje wszystkie kwestye tyczące się Kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim. Z pewnego punktu widzenia w ogóle i ze względu na różnice odnoszące się do Polaków, rząd rosyjski uczyni zadosyć wszystkim przedstawieniom wyszłym tak z Watykanu, jak ze strony duchowieństwa polskiego. Drobne różnice odnoszą się tylko do sposobu rozwiązania kwestyi. Kardynał Jacobini da odpowiedź na memoryał po naradzeniu się z Papieżem.

Inne doniesienie z Rzymu mówi, że rokowania wysłanników rosyjskich z kardynałem Jacobinim potrwają 5 albo 6 tygodni. Nowi biskupi polscy mają być prekonizowani na konsystorzu, który odbędzie się w czerwcu, jeśli układy dojdą w ten czas do zadawalniającego zamknięcia.

Hr. Szuwałow przybył 12 do Rzymu i przyjmowany był z wszystkiemi honorami wojskowemi.

Do *Pol. Corr.* piszą z Rzymu, że wysłanie ambasadora nadzwyczajnego w osobie p. Ubryła do Paryża, celem notyfikowania wstąpienia na tron cesarza Aleksandra III, podczas gdy równocześnie hr. Szuwałow spełnia właśnie misyę w Kwirynale, nie omieszka wywołać wielkiego zadowolenia w dyplomacyi watykańskiej.

Już trzecia wersya obiega w Berlinie co do układów o Brunszwik. Najświeższa jest ta, iż rząd niemiecki zezwoli na odziedziczenie tego księstwa przez księcia Cumberland pod warunkiem, iż ten nie będzie utrzymywał wojska, lecz przyjmie załogi pruskie. Książę Wilhelm ma w takim razie abdykować i otrzymać od cesarza Wilhelma osobisty tytuł wielkiego księcia. Bacząc na dawne zabiegi dworu pruskiego, aby zawładnąć Brunszwikiem, trudno dać wiarę temu, że rząd cesarski przypuści księcia Cumberland, choćby się nawet o to starała królowa Wiktorya. Pamiętamy, jak jeszcze przed kilkunastu laty w przewidywaniu opróżnienia tronu brunszwickiego publikowano zmyślone genealogie dowodzące, że dom brandenburski ma po kądzieli prawo do Brunszwiku.

Z Brukseli donoszą do *W. Abend Post* o aresztowaniu kilku rosyjskich nihilistów, w skutek kroków uczynionych przez p. Greenbam, jednego z naczelników policyi londyńskiej. Między rządem rosyjskim a belgijskim toczą się rokowania w sprawie ich wydania.

Agence russe nie zaprzecza naradom posła rosyjskiego Saburowa z ks. Bismarkiem w sprawie prawa przytułku, ale twierdzi, że rząd rosyjski zachowuje się w tej sprawie bardzo oględnie. Jeżeli istnieje solidarność, takowa objawi się bez przyczynienia się Rosyi. Opinia publiczna już się w tym względzie dała słyszeć (tyczą się zapewne te słowa wniosku Windthorsta) i bez wątpienia sprowadzi wymianę myśli między państwami. Wszelako nie jest jeszcze pewnem, czy nastąpi to na drodze konferencyi, lub na drodze układów między gabinetami. Główną rzeczą jest, iż należy dojść do pewnej umowy.

Minister spraw wewnętrznych udzielił *Gołosowi* drugie, i dziennikowi wychodzącemu w Moskwie *Ziemstwo* pierwsze ostrzeżenie.

Stan przesilenia gabinetowego w Rzymie był we wtorek wieczór, jak donosi *Diritto*, następujący: Gdy ze strony króla wyrażonem było zdanie, że w obecnem położeniu należałoby, aby rozmaite odcienia i przywódzcy lewicy porozumieli się z sobą w celu utworzenia trwałego gabinetu, wczoraj i dzisiaj toczyły się w tym względzie układy, chcąc odpowiedzieć temu zadaniu. Z projektem, który miał najwięcej widoków, mieli Cairoli i Depretis zachować w gabinecie to samo stanowisko, jakie mieli przed głosowaniem 7go kwietnia a Zanardelli, Crispi i Nicotera mieli wejść do gabinetu. Zanardelli miał oświadczyć, że przyjąłby jaką tekę, jeśli Cairoli pozostanie przy swojej. Crispi oznajmił, że w razie potrzeby wejdzie do gabinetu nawet bez teki; Nicotera, że przyjmie jaką bądź tekę. Brak jeszcze przychylenia się Cairolego do tego planu; jeśli on przystanie, nowe ministeryum będzie gotowe; w przeciwnym razie nie można przewidzieć, kiedy kryzys się skończy. *Italie* twierdzi że Cairoli wzbrania się pozostać w gabinecie. Zanim Depretis uda się do króla, aby mu zdać sprawę z swoich zabiegów, miało się odbyć 12go wieczór nowe zebranie przywódców lewic.

Reprodukują teraz akta dyplomatyczne tyczące się stanowiska obustronnego Francyi i Anglii wobec Tunisu. Dzienniki francuskie wyprowadzają ztąd wniosek, że polityka gabinetu Gladstona zmieniła się względem Francyi, gdyż pod Beaconsfieldem Salisbury w notach swoich wyraźnie mówił, iż Anglia nie jest przeciwną rozszerzeniu wpływu francuskiego w Afryce. Sądzą, że takie przyrzeczenia były dane Francyi ze strony angielskiej, aby uzyskać jej przyzwolenie na zaprowadzenie na Cyprze administracyi angielskiej. Jeszcze na kongresie berlińskim podniesiono sprawę Tunisu, ale nie urzędownie. Kanclerz niemiecki nie był przeciwnym protektoratowi Francyi nad Tunisem, a Salisbury formalnie nasuwał myśl zaboru, dodając, że Anglia nie dopuści, aby Włochy zabrały Tunis. Barthélemy zamierza wszystkie raporta w tym przedmiocie ogłosić drukiem. Salisbury teraz zaprzecza przypisywanym sobie słowom.

Bej Tunetański zgłosił się do Sułtana o wdanie się za sobą do Francyi, której słuszne żądania bej uwzględni. Porta odpowiedziała, że nie wątpi, iż powiedzie się wdaniu Sułtana ukoić Francyę. *Diritto* dowiaduje się z Tunisu, że bej poczynił kroki dla zabezpieczenia francuskich urzędników kolei. Konsul francuski Roustan miał oznajmić bejowi, że nie przyjmuje do wiadomości jego protestacyi, i że plemiona tunetańskie słuchając rozkazów beja, zachowują się spokojnie, przeto kolumna francuska, która przekroczyła granicę wróciła 11go b. m. wieczór do Algieryi.

Odpowiedź Grecyi nie nastąpiła jeszcze do chwili kiedy to piszemy. W kołach dyplomatycznych panuje dwojaka obawa. Odmownej odpowiedzi Grecyi nie spodziewają się wprawdzie, obawiają się jednak dołączenia do odpowiedzi przyjmującej projekt europejski, takich warunków, któreby rokowanie przydłużyć mogły a tem samem nastręczyć Turcyi pozór do cofnięcia swych przyrzeczeń. Druga wątpliwość w kołach dyplomatycznych wzniecają obawy, aby okupacya Tesalii a szczególnie nadmorskiej części Epiru odbyła się bez starcia między rozjątrzonemi na siebie wojskami. Obawę tę podziela także Grecya i dla tego, jak to z niektórych doniesień wynika, rokuje z reprezentantami mocarstw o gwarancye pokojowego oddania przysądzonych jej terytoryów.

Obawy co do warunkowego przyjęcia propozycyi europejskiej przez rząd grecki zdają się sprawdzać. *Pol. Corr.* odbiera z Paryża depeszę dnia 13 b. m., podług której Grecya w odpowiedzi na noty równobrzmiące mocarstw wręczone dnia poprzedniego, miała przyjąć propozycyę, ale z zastrzeżeniem wielkiej wagi.

Propozycyę Bontoux względem pożyczki na umorzenie długu serbskiego, skupczyna, po krótkiej dyskusyi, w której szczególnie minister finansów gorąco przemawiał za nią, przyjęła przez aklamacyę.

Trzystu Arnautów wtargnęło znów na terytoryum serbskie.

Dzienniki londyńskie donoszą 12go rano z Durbanu, że kapitulacya Anglików obsaczonych w Potchefstroom została unieważnioną przez głównodowodzącego, gdyż dowódzca téj warowni nie był przez oblegających zawiadomiony, że zawartem zostało zawieszenie broni.

Dzienniki angielskie donoszą z Teheranu z d. 7 b. m.: Słychać, że szeik Abdulla przebywa z synami swymi blisko Wan i podburza lud, aby się gromadził pod jego chorągwie. Sułtan powołał szaika do Konstantynpola, ale ten nie usłuchał dotąd wezwania. Siły Abdulli mają wynosić tylko 3000 jezdnych.

Sekretarz spraw skarbu Stanów Zjednoczonych Ameryki Windom wydał obwieszczenie pod d. 11 b. m., że wszystkie obligacye długu publicznego na 6% będą wywołane i spłacone d. 1 lipca, jeśli posiadacze tych papierów nie zechcą poprzestać na procencie po $3\frac{1}{2}$%.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 12 kwietnia.

(§§) Dyrekcya lwowskiego Banku hipotecznego rozesłała już dziennikom zamknięcie rachunków za rok ubiegły, ale bez sprawozdania z czynności, które stanowi główne źródło informacyi dla każdego, ktoby chciał zastanowić się nad kwestyą, czy nasz Bank hipoteczny zasługuje rzeczywiście na takie względy, jakich doznaje ze strony prasy i niezadłużonej w nim publiczności, czy dalej, co ważniejsza, stosuje on się do wymagań i potrzeb obecnej sytuacyi ekonomicznej i pieniężnej w poborze odsetków od pożyczek różnej kategoryi? Jeżeli tak nie jest, to bądźmy nietylko sprawiedliwi, lecz i roztropni zarazem, nie patrzmy pobłażliwie w Banku hipotecznym na to samo, co nas tak razi a czasem i oburza w innych instytucyach finansowych (np. w Banku włościańskim), wreszcie otoczmy taką samą opieką klasy ludności w Banku hipotecznym zadłużone, jaką otaczamy włościan wziętych w niewolę finansowo-ekonomiczną przez Bank włościański. Rzemieślnik szukający kredytu w kasie zaliczkowej Banku hipotecznego zasługuje przecież nawet ze stanowiska społecznego na taką samą protekcyę i opiekę, jak włościanin, bo niemal tak samo jest naiwny i niedoświadczony a raczej niewykształcony w operacyach finansowych jak chłop każdy. Jeżeli postawimy zasadę: *volenti non fit injuria*, to zastosować ją możnaby tylko do obywateli ziemskich, którzy z musu, czy z predylekcyi rzucają się w objęcia a raczej kleszcze finansowe Banku hipotecznego, bo o nich przypuszczać można, że są dość inteligentni, aby poznali, że nietylko to stanowi procent, co pod tą nazwą mieści się w akcie dłużnym, lecz także wiele innych ciężarów zamaskowanych niewinnemi nazwami bankowemi.

Mając na myśli głównie klasę rękodzielniczą, rzemieślniczą, właścicieli realności i t. p. klientów kasy zaliczkowej Banku hipotecznego, zatrwożyłem się, widząc w najświeższem zamknięciu rachunków, że w ubiegłym roku Bank hipoteczny w formie zaliczek tygodniowemi lub miesięcznemi ratami spłacanych, pożyczył tym klasom ludności we Lwowie 1,072,277 złr., w Krakowie 120,147 złr. (jaka szczęśliwa dla waszego miasta różnica), a w Tarnopolu 246,084 złr. Ten milion pożyczony we Lwowie przez kasę zaliczkową Banku hipot. to smutny szczegół kredytowy, to dowód, że nasi rzemieślnicy, rękodzielnicy, przemysłowcy, właściciele realności itp. znajdują się w stanie fatalnym, skoro płacą procent, który dziś już nie graniczy z lichwą, ale z nią się równa. Jakto! zawołają w Banku hipotecznym, 8% to nie lichwa, a kasa zaliczkowa pobierała w r. 1880 tylko 8% za udzielone zaliczki. Prawda, że 8% to jeszcze nie lichwa, tylko bardzo wysoki procent jak na czasy dzisiejsze, ale inaczej rzecz się przedstawia w praktyce, a inaczej w skrypcie dłużnym. Towarzystwo zaliczkowe pobiera także 8%, ale po każdym miesiącu procent się zmniejsza w takim stosunku, w jakim umniejsza się kapitał dłużny. Jeżeli np. kto pożyczył w Towarzystwie zaliczkowem 300 złr. na 8%, to tylko w pierwszym miesiącu płaci 2 złr., w drugim mniej o $\frac{1}{12}$, w trzecim mniej o $\frac{2}{12}$ czyli $\frac{1}{6}$ itd. Bank hipoteczny inaczej postępuje, bo rozkłada procent od całej dłużnej sumy na dwanaście równych rat (w razie pożyczenia 300 złr. miesięcznie po 2 złr.), chociaż dług z każdym miesiącem staje się mniejszy. Płacić mu trzeba w pierwszym miesiącu za 300 złr. tak samo 2 złr. jak w ostatnim za 25 złr. tylko.

W ratach tygodniowych rzecz jeszcze korzystniej przedstawia się dla banku, bo prędzej otrzymuje części kapitału i dłużej niemi obraca. Kto sobie zada małą pracę rachunkową za pomocą zwykłych funkcyj arytmetycznych dojść musi do tego niezawodnego rezultatu, że dłużnik, który winien Towarzystwu zaliczkowemu 300 złr. i płaci 8% w ratach miesięcznie redukowanych w miarę umorzenia długu, zapłaci z końcem roku t. j. przy spłacie ostatniej raty około $13\frac{1}{2}$ złr. Tymczasem ta sama kwota pożyczona w kasie zaliczkowej banku hipotecznego na ten sam procent (nominalnie) kosztuje razem $12 \times 2 = 24$ złr. Jeżeli tedy Towarzystwo zaliczkowe pobiera 8% to rzecz naturalna, że bank hipoteczny bierze 15 od sta. Proszę teraz powiedzieć, kto się myli w rachunku: czy Towarzystwo zaliczkowe, czy bank hipoteczny, czy Towarzystwo tylko dla pozoru mówi o 8%, a faktycznie mniej bierze (byłaby to arcydziwaczna procedura); czy przeciwnie bank hipoteczny stawia w skrypcie dłużnym fikcyjną stopę procentową, która w rzeczywistości zupełnie inaczej się przedstawia? Proszę mi dalej wytłumaczyć, dlaczego jedna i ta sama rzecz inaczej jest traktowana, jeżeli ją Dr. Fried zaaplikuje do włościanina, a inaczej, jeżeli p. Lazarus wybierze sobie za przedmiot operacyi biedaka, który z warsztatu utrzymuje liczną rodzinę w drogim Lwowie? Jeżeli ja się mylę w rachunku, albo, jeżeli nie mam racyi wymagając, aby p. Lazarusowi nie uchodziło bez żadnej nagany, nawet bez żadnego wyrzutu, to, za co Dr Fried od wielu lat jest nieustannie i mówiąc mimochodem słusznie karcony, to proszę mię objaśnić, a odwołam wszystko jeszcze przed walnem zgromadzeniem, które się odbędzie 21 kwietnia. Jeżeli zaś w moich wywodach nie zaszła żadna pomyłka, to niech walne zgromadzenie raczy kwestyę tę wziąć pod swoją światłą i życzliwą rozwagę.

Składka urządzona w kraju na koszta upominku ślubnego dla Cesarzewicza, t. j. albumu, przedstawiającego najciekawsze sceny historyczne z sześciorocznej podróży cesarskiej po Galicyi, wydała rezultat bardzo dobry. Wpłynęło już $\frac{2}{3}$ kosztów przypuszczalnie obliczonych, a jeszcze nie nadeszły rachunki z kilku powiatów, które udziałem swoim we wszystkich dawniejszych składkach tego rodzaju dowiodły, że można na nie wiele liczyć, że należą do najofiarniejszych. Być może, że Wydział krajowy będzie mógł już tylko małą kwotą przyczynić się imieniem kraju do tej składki. Wiadomo bowiem, że Wydział krajowy nie stanął na czele subskrypcyi z pewną kwotą, lecz tylko wezwał kraj do składek, zastrzegając sobie

Część literacko-artystyczna.

Ostatnia opera Gounoda.

Le Tribut de Zamorra. — Haracz Zamorski trzebaby przetłumaczyć chcąc, żeby było dobrze po polsku: ale dla uniknienia dwuznaczności lepiej powiedzieć, że to jest haracz opłacany Maurom przez miasto Zamorę. Nieznana ta a nieszczęśliwa stolica Arragonu, Asturyi, Gallicyi czy Leonu, była kiedyś przed laty napadniętą i zajętą przez Muzułmanów, którzy cofnęli się wprawdzie, ale pod warunkiem, że miasto będzie płaciło haracz, i to jaki, o zgrozo! dwadzieścia panien co roku.

Zbliża się właśnie termin takiej święto-jańskiej daty: miasto w takim humorze, jak 15go czerwca szlachcic, co ma Towarzystwo kredytowe, ale skoro ludzie żenić się będą jeszcze w wilię sądu ostatecznego, więc żenią się i w Zamorze w wilię haraczu. Mianowicie żeni się młody Manuel — każdy Hiszpan musi się nazywać Manuel, jeżeli się nie nazywa Alonzo — z piękną sierotą Xaimą Już mają iść do kościoła, już ksiądz czeka przy ołtarzu, kiedy po swój procent przyjeżdżają Maury z Kordowy, a na ich czele Ben-Said, jakiś wielki pan arabski. Hiszpanie chcą się opierać, Manuel śpiewa nawet z chórem jakąś arragońską, czy asturyjską Marseilezę na słowa *haut les coeurs haut les glaives*, ale król Zamorski, poważny staruszek z białą brodą, perswaduje im, że Maurów pobić nie mogą i prosi, żeby się cierpliwie poddali konieczności aż do lepszych czasów. Zaczyna się więc ciągnienie tej fantowej loteryi, i o rozpaczy! los pada właśnie na Xaimę. Manuel się odgraża, Xaima płacze, ale nic nie pomoże, Ben-Said zabiera ją jak swoją. To akt pierwszy.

W początku drugiego cała ludność Kordowy wyległa za miasto, czekając powrotu swoich z powabnym haraczem a wśród wesołych tłumów plą釋 się smutna postać Hermosy, waryatki, z której chcą się śmiać maurytańskie paupry, ale im tego wzbrania Hadjas, brat Ben-Saida, rycerz i poeta, przypominając, że prorok każe szanować obłąkanych jak świętych. Nadciąga wreszcie orszak Ben-Saida, piesi, konni, muzykanci, a wśród tego niesione w palankinach nieszczęsne dziewczęta z Zamorry. W orszaku tym jest żołnierz jeden w którego niespokojnie wpatruje się Hadjar, a gdy wszyscy odeszli zatrzymuje go i poznaje w nim Hiszpana, i swego zbawcę. Kiedyś w jakiejś utarczce Hadjas ranny już leżał pod kopytami końskiemi, kiedy go porwał, wyniósł i ocalił szlachetny nieprzyjaciel, któremu za to poprzysiągł wdzięczność dozgonną. Tym Hiszpanem jest naturalnie Manuel, który się przebrał za Maura, żeby ratować Xaimę lub zginąć. Opowiada swoją smutną historyę Hadjasowi, który zaręcza, że jego kazus nie jest jeszcze tak bardzo rozpaczliwy, bo może kupić Xaimę na targu jako niewolnicę, a swój worek dobrze napchany oddaje pod jego rozporządzenie. W pierwszym akcie była loterya, w drugim jest licytacya. Xaima stoi na środku placu, jakiś woźny krzyczy: **kto da więcej**, nikt więcej nie daje, szczęśliwy Manuel już myśli, że ja kupił, kiedy z bram swego pałacu wychodzi Ben-Said, i daje za niewolnicę cenę tak szaloną, że nietylko skromna kasa Manuela, ale nawet wszystkie bogactwa Hadjasa współzawodnictwa wytrzymać niemogą.

W akcie trzecim już Xaima w haremie. Na rozkaz Ben-Saida (wściekle w niej zakochanego) tańczą przed nią wszystkie jego niewolnice, na próżno, Xaima zawsze płacze za Manuelem.

Prawdziwie dzień feralny na tego biednego Ben-Saida. Zaledwo go spotkała ta nieprzyjemność od Xaimy, kiedy włazi mu do pokoju brat Hadjal z Manuesem, i oświadcza, że ów Ben Said, powinien się wywdzięczyć za ocalenie jego Hadjasa. Pełen uczuć kawalerskich i braterskich Ben Said nie targuje się wcale, gotów oddać swój pałac, swój cały majątek, tylko panny oddać nie chce: co zanadto to nie zdrowo, a koszula bliższa niż kaftan. Wynika z tego pojedynek. Manuel zwyciężony leży na ziemi, przeciwnik ma już zadać mu cios śmiertelny, kiedy bohaterska Xaima wyskakuje na okno, i zapowiada że jeżeli jeden włos spadnie z głowy Manuela ona natychmiast rzuci się w przepaść. Odchodzi zatem Hadjas i Manuel z kwitkiem ale cało, odchodzi Ben Said z gniewem: na scenie zjawiła się Xaima i błąkająca się po pałacu waryatka Hermosa.

Ta od pierwszej chwili uczuła jakiś dziwny pociąg do biednej dziewczyny, łamała sobie głowę gdzie i zkąd ją zna, wreszcie poznała, że to jest anioł którego, w nocy we śnie widuje. W rozmowie Xaima wspomina swoje rodzinne miejsce, a na to imie Zamorry Hermosa wpada w szał rozpaczy i furyi. Z bezwładnego opowiadania obłąkanej pokazuje się że i ona z tego miejsca rodem, że kiedy Maurowie zdobyli miasto, zabili jej męża w kościele, dziecko jej z rąk wydarli, a samą zabrali do Kordowy. Kaima która naturalnie słyszała nieraz o swoich rodzicach, po tych okolicznościach poznaje w obłąkanej matkę, która pod wpływem tego szczęścia odzyskuje przytomność.

Akt czwarty w ogrodach haremu. Przychodzi Manuel i chce się zabijać; przychodzi Xaima i chce się zabijać także; przychodzi Hermosa i tłomaczy im, że zabijać się nie mają czego, bo ona zna dobrze pałac i ułatwi im ucieczkę; przychodzi Ben-Said i każe Manuela aresztować a jutro rano odstawić za granicę. Ale kiedy się zbyt natarczywym staje, Hermosa wydziera mu z rąk Xaimę a z za pasa sztylet. Prosi, błaga, zaklina, a kiedy to wszystko nie pomogło, zabija. Ludzie się zbiegają, chcą ją porwać, ale Hadjas znowu przypomina, że prorok każe szanować waryatów i puszcza wolno Hermosę z córką i z przyszłym zięciem do Zamorry.

Taka jest treść: rzecz nie tak obojętna w operach jak ludzie zwykle mówią. Libretto nudne, źle napisane, zawsze źle działa na słuchacza, kiedy z grubsza ale śmiało nakreślone dramatyczne sytuacye Don Juana albo Hugonotów przyczyniają się do podniesienia effektu muzyki samej. To *libretto* szczęśliwie wymyślonem nie jest. Wszystkie nieszczęścia Hermosy i Xaimy robią takie wrażenie, jakby były pretekstem do hiszpańsko maurytańskich dekoracyi a zresztą nie wiele widza obchodzą.

Ale to co ważniejsze? muzyka? Gdyby jaki ślepy opisywał ostatni obraz Siemiradzkiego, niktby zapewne na jego słowach nie polegał? Tak samo proszę nie wierzyć temu co powiem o muzyce Gounoda. Z tem zastrzeżeniem mogę śmiało powiedzieć jak mi się wydała.

Nie wiem jaki jest jego *Polyeucte* i *Królowa Saba*, nie mogę więc sadzić, czy ten *Haracz* do nich podobny lub nie. Widzę tylko że do *Fausta* ani do *Romea* nie podobny wcale pomimo zdarzających się tu i owdzie reminiscencyj. Czy to dobrze? Zdaje mi się że nie; że kompozytor nie chcąc się powtarzać wyrwał się gwałtem ze swojej sfery, przełamywał z umysłu swoją indywidualność, zarzucał formy do których przywykł, zacierał starannie cechy swego dawnego stylu, ale czy z niemi razem nie zatarł swego dawnego wdzięku, to kwestya.

Zdaje mi się, co prawda, że w całej tej Zamomorze nie ma nic tak oklepanego i płaskiego, tak napisanego bez myśli i celu, dla popisu śpiewaczki jedynie, jak nieznośne *air des bijoux* z Fausta: ale też nie ma nic, coby rzewnością, poetycznem uczuciem, przypominało ten poryw uniesienia i zapomnienia jaki jest w duecie z Fausta lub w skowronkach Romea: nic, coby przejmującym i poważnym charakterem robiło wrażenie takie jak *Scena w kościele* w Fauście. Kompozytor strzegł się kościołów, organów, arf, wszystkiego tego co stanowi podobieństwo Romea do Fausta: ale ustrzegłszy się tych podobieństw zewnętrznych, nałożywszy nawet pęta na swój zwykły styl i rodzaj pomysłów czy natchnienia, pozostał przecież sobą: w zmienionych formach faktura została ta sama, a dusza i inwencya muzyczna nie zwiększyła się i nie rozszerzyła, choć on widocznie tego od siebie żądał, a może się spodziewał. *Zamorra* jest widocznie dziełem człowieka wielkiego talentu, ma zdaje mi się ogromne zalety i nawet wielkie piękności orkiestracyi, ma ustępy niemałego effektu (naprzykład scena licytacyi w akcie drugim, albo tercet na trzy męzkie głosy w trzecim). Ale właściwy autorowi, może manierowany nieco, lecz sympatyczny przecie wdzięk delikatnej rzewności jaki był w Fauście i w Romeo, tu zniknął w widocznem szukaniu, w mozolnem usiłowaniu, w sadzeniu się na nowe formy i na wielki styl. Wagner musi być bardzo gienialny, ale Wagner wyrzuca muzykę z jej naturalnych granic, gwałci jej naturę samą, kiedy się upiera zbliżyć ją do poezyi: a Wagnera przykład działa na wielu współczesnych kompozytorów. Wszakże już Verdi w *Aidzie* chciał i mniemał *wagneryzować.* — Zdaje mi się, że zdołał co najwięcej *gunodyzować* tylko.

Gounod w swoim Haraczu niezawodnie myślał o tych nowych formach i drogach, jakie wskazuje muzyce Wagner. Czy te formy i drogi są dobre i prawdziwe w ogólności, nie mnie o tem sądzić: ale zdaje mi się, że dla Gounoda przynajmniej one dobre nie są. Jego usposobienie, jego natura, zakres jego pomysłów, siła jego natchnień, wrodzone właściwości jego stylu nie nadają się do takich: i poświęca to co ma, a pomimo całego zasobu zdolności i umiejętności nie może mieć tego czego nie ma. Gdyby zażądać od Lipińskiego ołtarzowego obrazu naprzykład, zrobiłby go zapewne i jego obraz miałby zalety: ale czy byłby tak dobrym, jak to co on robi z popędu swojej natury, w zakresie swojej wyobraźni i swego stylu? Podobnie Gounod sili się na wielki styl, ale go otrzymuje technicznemi, materyalnemi tylko sposobami, a nie znajduje go w sobie: mimo wiedzy zaś i woli, kiedy się zapomni, wpada w swój styl zwykły, albo i poniżej tego w styl salonowej francuskiej romansy. Namiętny i dziki Ben-Said naprzykład, śpiewa od początku do końca może bardzo ładne ale same romanse, które między wielkim nakładem chórowych i orkiestrowych effektów wyglądają trochę chudo i płytko. Wielka scena z trzeciego aktu, poznanie matki z córką napisana jest z widocznym zamiarem wielkiej i wagnerowskiej dramatyczności. Śpiewa się jakieś bardzo długie *recitativo*, które czasem ma się stać duetem, czasem o mało, że się nie staje aryą, „recitativo", które nie jest sobą, a nie jest też szczerze i zupełnie czem innem, jak się to często trafia u Wagnera. Punktem kulminacyjnym, najpotężniejszym effektem tego kawałka, ma być chwila, kiedy Hermosa przypomina sobie ów śpiew patryotyczny Zamorczyków — ten sam, który w pierwszym akcie był śpiewany przez Manuela — śpiewa go z niesłychaną energią, a potem mdleje i wraca do rozumu. Otóż ten effekt jest najzupełniej chybiony. Po opowiadaniu, które może jest sztuczne i zimne, może nawet wymuszone i pretensyonalne, ale, które dzięki biegłości autora, ma charakter poważny i patetyczny; słuchacz spodziewa się i czeka jakiegoś wybuchu patetyczności i siły, któryby go wstrząsnął do głębi, zapalił i porwał. Tymczasem słyszy coś, co mu sprawia najsmutniejsze rozczarowanie, coś płytkiego, mdłego, oklepanego, co oczywiście nie stoi tak nizko jak sławna *Cześć naszej ziemi*, którem przed laty *Córka Pułku* zachwycała krakowskich melomanów, ale co zdaje mi się siłą, ogniem, jakimś patryotycznym zapałem zostaje o wiele, wiele niżej od *suoni la tromba* z Purytanów! Marzyć o nowych drogach w formach muzyki, a w natchnieniu i patetyczności nie mieć tyle siły co Bellini, to smutno. Że ta opera ma najprawdziwsze i może nawet wielkie zalety, nie pozwalam sobie wątpić na chwilę: ale że na profana robi wrażenie muzyki zimnej, wyszukanej, nawet pretensyonalnej, — to pewna.

Powodzenie jej, niezbyt zresztą wielkie, przypisać trzeba w części miłości własnej Francuzów, którzy radzi widzą, że w ich kraju i w ich czasach jeszcze się wielkie opery piszą, w części grzeczności dla autora, który sam w swojej osobie dyryguje orkiestrą: w jakiej maleńkiej cząsteczce może i wystawie przepysznej. Ale w części największej pannie Kraus, która partyę Hermosy śpiewa z takim ogniem, tak dramatycznie, że tym śpiewem nie tylko wszystko ratuje i podnosi, ale dodaje z siebie inspiracyi i siły tyle, że sama mdła i powszednia Marselieza Zamorska w jej śpiewie wydaje się samym zapałem i samą potęgą.

Paryż 12 kwietnia.

uzupełnienie zebranej kwoty do wysokości kosztów rzeczywistych.

Petersburg 11 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 6-tej rano sąd senacki po kilkogodzinnej naradzie, wydał wyrok śmierci na wszystkich podsądnych.

Po sześcio-godzinnej mowie prokuratora, której streszczenie podałem wam we wczorajszym liście, nastąpiły mowy obrońców, krótkie, blade i ograniczające się do wyjaśnienia niektórych łagodzących okoliczności. Najlepszą i najbardziej śmiałą była mowa adwokata Gerarda w obronie Kibalczyca. Gerard zwrócił uwagę na smutne następstwa, jakie sprowadza polityczna represya. Kibalczyc za danie do przeczytania broszurki socyalistycznej przesiedział kilka lat w więzieniu. W więzieniu wzmocnił się duch protestu i dojrzały myśli o czynnej opozycyi przeciw rządowi. Przewodniczący w sądzie parę razy przerwał mowę Gerarda.

Po adwokacie zabrał głos Zelabow, który jak wiadomo, zrzekł się obrońcy. Mowa jego skierowaną była głównie do wykazania, że stronnictwo „Narodnej Woli“ dąży do innych celów, aniżeli do tych, które scharakteryzował p. prokurator. Rewolucyoniści rosyjscy żądają tylko zwołania zgromadzenia narodowego, któreby postanowiło o dalszej organizacyi państwowej Rosyi. Uchwałom tego zgromadzenia rewolucyoniści bezwarunkowo się poddadzą i broń złożą. Prezes po trzykroć powstrzymywał Żelabowa w jego argumentacyi. Ostatecznie zmięszała podsądnego ta okoliczność, że kiedy podczas przemówienia swego wyrzekł słowa: „Jestem Rosyaninem“, w sali rozległ się szmer szyderstwa i niezadowolenia.

Ponieważ prokurator i obrońcy zrzekli się replik, ostatnie słowo dano oskarżonym. Skorzystali oni z tego ostatniego środka obrony, w bardzo umiarkowany sposób, określając tylko swoje stanowisko do partyi socyalno-rewolucyjnej. Wyjątek stanowi tylko Kibalczyc, który zamiast tego zakomunikował sądowi wiadomość o wynalezionym przez siebie podczas aresztu przyrządzie balonowym. Przyrząd ten oddał swemu obrońcy. Żelabow oświadczył szyderczo, że żałuje, że rozwodził się w obronie swojej nad działalnością i celami partyi socyalistycznej. O godzinie 11½ wieczorem posiedzenie było skończone i senatorowie pospołu z przedstawicielami stanów udali się do sąsiedniej sali dla ułożenia zapytań. O godzinie 3 rano sąd postawił 24 zapytań i znowu oddalił się dla postanowienia wyroku. O godzinie 6 minut 20 rano ogłosił wyrok śmierci dla wszystkich podsądnych.

Podsądni, którzy zresztą oddawna byli przygotowani do takiego wyroku i jeżeli mają nadzieję to tylko w łasce monarszej, wysłuchali odczytania rezolucyi rozmaicie. Ryssakow zbladł i zzieleniał, Michajłow i Helfman nie mogli ukryć ogarniającego ich uczucia rozpaczy, Kibalczyc i Perowska zbladli, ale zachowali się ze spokojem, z ust Żelabowa zniknął uśmiech szyderczy, nie schodzący z twarzy podsądnego prawie przez cały ciąg procesu, pozostał tylko wyraz powagi i energii. Przy wyprowadzaniu podsądnych z sali, wszyscy podali sobie ręce na pożegnanie, Żelabow podał rękę nawet Ryssakowowi, jakby przebaczając mu zdradę swych towarzyszy, i pocałował w twarz Perowską. W chwili odczytania wyroku było już nas w sali zaledwie kilkadziesiąt osób. Powrócę jeszcze raz do wrażeń odniesionych z procesu, w tej chwili muszę wam opisać fakt zaszły onegdaj, który chociaż nie posiada tragicznej doniosłości procesu niemniej jednak zasługuje na bardzo poważną uwagę.

Onegdaj o godzinie 8 wieczorem w Towarzystwie Słowiańskiem odbył się odczyt profesora filozofii w tutejszym uniwersytecie, Sołowiewa, człowieka młodego ale bardzo popularnego, syna słynnego historyka. Rzecz szła „o cywilizacyi rosyjskiej.“ Profesor dotknąwszy kilku pobieżnemi rysami ostatniej doby cywilizacyjnego rozwoju Rosyi, przeszedł do kary śmierci i przemówił mniej więcej w te słowa: „W chwili, w której jesteśmy tu zebrani, w sali sądowej sądu okręgowego wyrzeczony został prawdopodobnie wyrok śmierci, Cesarz nie powinien podpisać tego wyroku. Cesarz jest nietylko szafarzem siły fizycznej, ale i przedstawicielem moralnych interesów swego narodu. Moralne zaś interesa wymagają, aby nie mszczono się nad bezbronnymi. Cesarz powinien przebaczyć oskarżonym. Jeżeli nie przestaną przelewać krwi, to my odstąpimy od walki.“ Przy tych słowach publiczność (do 1500 osób) wstała i rozległy się frenetyczne oklaski i krzyki: brawo! Wojskowi zaczęli opuszczać salę. Jeden z oficerów podbiegł do katedry i z podniesioną pięścią zawołał: „małczat! małczat!“ Zaczęło się ogólne zamięszanie. Sołowiew opuścił katedrę i oddalił się. Policyi nie było, więc pytanie zostało nierozstrzygniętem, czy ewentualnie byłaby go aresztowała, czy nie. W całem mieście zajście to zrobiło ogromne wrażenie, gdyż do podobnych scen w Rosyi nie przywykliśmy.

Od pięciu dni uporczywie krążą pogłoski o aresztowaniu w. ks. Mikołaja, syna Konstantego, prezesa Rady państwa. Młody książę przed kilku laty za sprawę *Fanny Lear* uznany został za obłąkanego i oddano go pod kuratelę. *Vox populi* głosi o udziale jego w ostatnim zamachu. Rzecz nie bardzo zasługuje na wiarę. Prawdopodobnie młody książę dał się słyszeć ze zbyt śmiałemi zdaniami.

Sprawy krajowe.

(Zmiana okręgu sądowego) Na mocy rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości zostają z d. 1 czerwca r. b. gminy Chodnowice, Tyszkowice i Chraplice z okręgu sądu powiatowego w Niżankowicach wydzielone i do okręgu sądu delegowanego powiatowego w Przemyślu wcielone.

(Do Rady powiat. w Sokalu). wybrany został członkiem z większej posiadłości p. Wincenty **Kruszewski**, właściciel dóbr.

Sprawy monarchii.

(Wybory w Wiedniu) jednego deputowanego w miejsce ś. p. Brestla dają oczywiście powód do agitacyi. Kandydatem na seryo, rozumie się centralistycznym, jest Dr Weitlof prezes Towarzystwa *Deutscher Verein*. Autonomiści nie stawiają żadnego kandydata, gdyż nie miałby tam żadnych widoków przejścia.

(Traktat z Hiszpanią). *Wiener Ztg* ogłasza traktat handlowy i morski zawarty między Austro-Węgrami a Hiszpanią d. 3 czerwca 1880 r., ratyfikowany w Wiedniu d. 22 lutego r. b.

(Pułk piechoty Nr. 6), który dotychczas nosił nazwę pułku księcia Rumuńskiego, na mocy rozkazu N. Pana z d. 8 b. m. nazywać się będzie nadal pułkiem Karola I, króla Rumunii.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Wyrok sądu senatu petersburskiego, wydany d. 29 marca (10 kwietnia) r. b., w sprawie morderstwa Cara Aleksandra IIgo, brzmi w całej osnowie — według tekstu, ogłoszonego przez *Prawitelstwennyj Wiestnik*, jak następuje: „Według rozkazu Jego Ces. Mości, Senat rządzący w osobnym Wydziale dla sądzenia spraw o zbrodniach politycznych, po rozpatrzeniu rzeczonej sprawy i przeprowadzeniu postępowania sądowego, postanowił podsądnych: włościanina gubernii Tauryckiej, powiatu Teodozyjskiego, gminy Petrowskiej wsi Nikołajówki, Andrzeja, syna Iwana Żelabowa, lat 30; szlachciankę Zofię, córkę Lwa, Perowską, lat 27; popowicza Mikołaja, syna Iwana Kibalczyca, lat 27; Tychwińskiego mieszczanina Mikołaja, syna Iwana Rysakowa, lat 19; mieszczankę gubernii Mińskiej miasta Mozyra Hessę, córkę Mirona Helfman, lat 26 i włościanina gubernii Smoleńskiej, powiatu Syczewskiego, gminy Iwanowskiej, wsi Hawryłkowo, Tymofeja, syna Iwana Michajłowa, lat 21, na zasadzie artykułów; 9, 13, 18, 139, 152, 241, 242, 243, 249 i 1459 kodeksu karnego, pozbawić wszystkich praw stanu i ukarać śmiercią przez powieszenie. Wyrok ten, co do szlachcianki Zofii Perowskiej, zanim przyprowadzony zostanie do skutku, na zasadzie art. 945 ustawy sądowo-kryminalnej, przedstawić przez ministra sprawiedliwości na uwagę Jego CMci pod względem pozbawienia Perowskiej praw stanu szlacheckiego.“

(Dragomanow). Dziennik szwajcarski *Bund*, otrzymał od Drogomanowa list, w którym on radzi tym wszystkim, którzy jego nazwisko łączą z wypadkami rosyjskiemi, przeczytać list pisany d. 25 kwietnia 1880 r. do *Journal de Génève*, a w nim znajdą oni jego zapatrywania na kryzys w Rosyi i w niej mały udział rosyjskiej emigracyi w Szwajcaryi. W tej chwili Drogomanow wydaje broszurę francuską p. n.: *La tyranie de la Russie et l'action de l'Europe occidentale.*

W piśmie wystosowanym do genewskiego dziennika, Dragomanow wręcz zaprzeczał istnienia komitetu rewolucyjnego rosyjskiego w Genewie i wyliczał, odwołując się na odezwę do Loris-Melikowa wydaną, wszystkie reformy, które uważa za konieczne, w celu uspokojenia społeczeństwa rosyjskiego, i wprowadzenia napowrót państwa rosyjskiego na tory postępu prawidłowego. Reformy te są:

1) Nietykalność osób i mieszkań. (*Habeas corpus*).

2) Nietykalność narodowości i języka w prywatnem i publicznem życiu.

3) Wolność i równouprawnienie wszystkich wyznań.

4) Wolność prasy, nauczania zgromadzeń i stowarzyszeń.

5) Autonomia gmin, okręgów i prowincyj.

6) Zwołanie parlamentu i odpowiedzialność publicznych urzędników.

7) Ankieta nad socyalnem i ekonomicznem położeniem ludu.

8) Zupełna amnestya za przekroczenia polityczne.

Rząd rosyjski następujące ogłasza *dementi*:

Po katastofie 13go marca, pojawiły się w niektórych dziennikach insynuacye o możliwym związku istniejącym między fabrykacyą materyj explodujących a laboratoryum w pałacu zmarłej W. Księżnej Maryi Mikołajewnej. Te pogłoski zostały natychmiast sprawdzone i ukazały się zupełnie fałszywemi. To laboratoryum zbudowane w roku 1840 przez księcia Leuchtenberskiego dla chemicznych studyów, stało zawsze pod specyalnym nadzorem służby księcia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 kwietnia.

Namiestnik hr. Alfred Potocki przejechał wczoraj wieczór przez Kraków wracając z Wiednia; towarzyszył mu radca dworu Löbel. Na dworcu witali go: prezydent miasta Dr Weigel, delegat hr. Badeni, nadprokurator Nalepa, radca dworu Englisch, oraz rodzina Potockich i wielu znajomych. Pan Namiestnik prawdopodobnie przybędzie do naszego miasta na posiedzenie Akademii; na uroczystości zaślubin Następcy tronu, nie uda się do Wiednia lecz pozostanie we Lwowie. Dziś rannym pociągiem przejechał również przez Kraków, udając się do dóbr swoich Tyczyna, gubernator Banku dla krajów hr. Ludwik Wodzicki, który zabawi tam do ostatnich dni kwietnia.

— **Z Kleparza.** W przedostatnim numerze *Czasu* wyczytałem słuszne narzekania z ulicy Krzywej na Kleparzu na często powtarzające się bijatyki i niespokoje, jakie się po nocach tam odbywają, w uzupełnieniu tej skargi jako również niepokojony, muszę dodać, że to samo się dzieje przy ulicy Długiej, a niezaprzeczoną przyczyną tego są do późna w nocy przepełnione szynkownie, których widocznie nie obowiązuje żaden przepis co do godzin zamknięcia, a jeżeli czasami patrole przechodzą, to niech tylko zewnętrzne drzwi bodaj trochę przyparte widzą, wcale się nie troszczą co się wewnątrz dzieje. Mnie się zdaje, że osobliwie na przedmieściach i ulicach, gdzie tyle szynków, a więc i sposobności do wszelkiego rodzaju wybryków, przynajmniej godziny zamykania ich powinny być ściśle dopilnowane, a w takim razie chociaż częściowo nocnym burdom możnaby zapobiedz.

— **Szczękę mamuta** i kilka kości czaszkowych znaleziono, jak nam donoszą, przedwczoraj na folwarku klasztoru pp. Norbertanek na Zwierzyńcu przy kopaniu fundamentów pod stajnię. Kości te odkryto w górze gliniasto piaszczystej w głębokości trzech sążni pod powierzchnią i być może, że szkielet głębiej się znajduje. Majster murarski Wawrzyniec Książczyk zebrał je i zachował dla którego z muzeów. (Zapewne dla Muzeum geologicznego zostającego pod kierownictwem prof. Dra Altha. P. R.)

— **Psy.** Magistrat wydał obwieszczenie zabraniające wprowadzać psy na cmentarz pod zagrożeniem kary.

— **Wychodźcy rosyjscy.** Ostatnie dzienniki wiedeńskie donoszą o dwóch wypadkach w tym rodzaju w Galicyi: Na granicy w Baranie blisko Krakowa żandarm rosyjski miał przytrzymać 11go b. m. jakiegoś mężczyznę przebranego za chłopa, który siedział na wozie zbożowym jadącym do Krakowa; znaleziono przy nim papiery i rewolwer; był to Rosyanin, który chciał się wymknąć za granicę. Inny wypadek zaszedł taki, że jakiś Rosyanin opatrzony formalnym pasportem przybył do Krakowa, i pojechał do Podwołoczysk, gdzie już na niego czekano. W drodze jednak zwrócił się i przez Szczakowę przejechał do Królestwa Polskiego, w Szczakowy zaś niewiedziano, że ma być przytrzymany.

— **Henryk Korab Brzozowski** b. właściciel Bobrownik w powiecie Tarnowskim, syn b. senatora Rzeczypospolitej Krakowskiej, rotmistrz armii austryackiej, umarł w dniu 13 b. m. w Waehring pod Wiedniem w własnej willi, gdzie przeniósł się przed rokiem dla poratowania nadwątlonego zdrowia w cieplejszym klimacie. Mieszkał on przez ostatnich parę lat w Krakowie, gdzie z znaczną częścią majątku swego dzielił się z prawdziwie ubogimi. Zwłoki jego przewiezione będą do grobu familijnego na cmentarzu Krakowskim. Zmarły darował przed śmiercią jednej ze szkół krakowskich swój dosyć cenny i z mozołem przez długie lata w podróżach zgromadzony zbiór minerałów.

— **Dar N.** Pan przeznaczył 100 złr. na restauracyę cerkwi w Sozaniu w powiecie Staromiejskim.

— **Kamień pomnikowy dla cesarza Franciszka Józefa.** W d. 6 b. m. jako w rocznicę zjazdu cesarza Franciszka Józefa w Wenecyi z ś. p. królem Wiktorem Emanuelem położono na równinie Vigozy, gdzie obaj monarchowie uczestniczyli w przeglądzie wojsk, następujący napis na kolumnie wzniesionej podówczas z powodu tej okoliczności: „Wiktor Emanuel II pierwszy król włoski i Franciszek Józef cesarz austryacki i król węgierski zapomniawszy dawnej nieprzyjaźni, wymienili w Wenecyi bratni uścisk i spotkali się tu dla uroczystego przeglądu wojsk włoskich w d. 6 kwietnia 1875“.

— **W słynnym dwudziestomilionowym procesie rządu rosyjskiego** przeciw dostawcom żywności i furażu dla wojsk podczas ostatniej wojny tureckiej, Gregerowi, Kohanowi i Horowicowi, obronę strony odwodowej — jak donosi *Petersburskij Listok* — przyjął na siebie p. Spasowicz za olbrzymie honorarium miliona rubli, którego połowa ma być mu wypłaconą z góry. Rzeczony dzienniczek petersburski nazywa przy tej sposobności p. Spasowicza „znakomitym profesorem sofistyki“. Okazuje się, że dobrze być w Rosyi „sofistą“, skoro ta umiejętność opłaca się milionami.

— *Figaro* donosi o zaręczynach ks. Sagan, córki księcia Valençay (Talleyrand-Perigord) z księciem Karolem Egonem Fürstenbergiem reprezentantem jednej z najświetniejszych rodzin austryackich.

— **Choroba lorda Beaconsfielda.** Od dni dziesięciu ulica May-Fair, na której mieszka lord Beaconsfield, stała się obecnie punktem centralnym Londynu. Szereg powozów zapełnia ulice, a przed domem lorda stoją od rana do wieczora ludzie, oczekując z niecierpliwością gorączkową nowych biuletynów, które co kilka godzin pojawiają się na bramie wchodowej. Niema dnia, w którymby ks. Walii osobiście nie przybył, aby zasięgnąć wiadomości o zdrowiu pacyenta; również regularnie przybywa szambelan Królowej w tymsamym celu. Naczelnicy partyi liberalnej Gladstone i Hartington codzień po południu przyjeżdżają, chcąc zasięgnąć języka. Gladstone prócz tego już o 7ej rano posyła swego strzelca po pierwszy biuletyn. I lud żywo zajmuje się chorobą wielkiego patryoty. Co chwila spotyka się robotników, pytających się ciekawie o zdrowie lorda. Sekretarz Beaconsfielda odbiera niezliczoną liczbę listów z pytaniami, radami i wyrazami współczucia. Dzienniki wieczorne wychodzą w 6 aż do 10 wydaniach z ostatniemi wiadomościami o chorym. Choroba dawnego „premiera“ jest skomplikowana. Cierpi on równocześnie na pedogrę, astmę i silny katar. Pedogra nie jest niebezpieczną, chociaż b. bolesna, cierpi on na nią zresztą już od dawna, ale astma jest silna i grozi zaduszeniem. W ostatnich dniach lord Beaconsfield niezmiernie się ucieszył przybyciem swego najlepszego przyjaciela i spadkobiercy lorda Rowton (Montague Corry, dawny jego sekretarz, dla którego wyrobił u Królowej godność lorda). Lord Rowton skoro się tylko dowiedział o chorobie dawnego przełożonego, przybył natychmiast z Mentony, gdzie pielęgnował chorą siostrę. Lord Beaconsfield kocha prawdziwie miłością ojcowską tego zdolnego i miłego młodego człowieka. Wszystko co posiada — właściwie nie wiele — zapisał swojemu „drogiemu Monty.“ Lord Beaconsfield nie stracił bynajmniej dobrego humoru, a jak opowiadają lekarze, jest najlepszym i najposłuszniejszym w świecie pacyentem. Obecność lorda Rowton może dobroczynnie oddziałać na przebieg choroby, tak, że nadzieja wyzdrowienia nie jest jeszcze zupełnie wykluczoną.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Annę Gregorską, za kradzież wanienki; Maryę Staszczykową, za kradzież obuwia; Jana Bilińskiego, za uczestnictwo kradzieży; Maryę Kozłowską, za sprzeniewierzenie odzieży; Jędrzeja Sumarę, za bicie koni, które niemogły ciągnąć przeładowanego wozu; za pijaństwo 3 osoby.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 13go kwietnia pogoda; termometr od 0·4 doszedł do 13·2 C. Barometr stoi wysoko; o godz. 7ej rano d. 14go stan jego był 750·2 millim., termometru 1·4 C. Wiatr wschodni.

— W piątek d. 15 kwietnia: *Wielki*. Ś. Ludwiny p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Wydział hist.-filoz. Akademii Umiejętności odbył d. 11 b. m. posiedzenie, na którem Dr Franciszek Piekosiński odczytał dokończenie uwag swych na rozprawę prof. Dra Bobrzyńskiego: „O organizacyi pierwotnej społeczeństwa polskiego,“ w którymto przedmiocie zabierali głos pp. Dr Szujski, Dr Bobrzyński, Dr Smolka i Dr Sokołowski Maryan.

Na posiedzeniu administracyjnem omawiano wybór kandydatów na członków Akademii różnych kategoryj i załatwiono sprawy bieżące.

(Alfons Daudet). Słynny francuski powieściopisarz Alfons Daudet napisał książkę, która niebawem pojawi się w handlu księgarskim p. n. *Histoire de mes livres*. Już sam tytuł dostatecznie objaśnia jej treść. *N. fr. Presse* podała z niej pierwszy rozdział, w którym autor opowiada w sposób nader zajmujący całą historyę powstania najlepszego i najgłośniejszego swego romansu *Fromont et Rissler*, a przy tej sposobności zaznajamia czytelnika ze wszystkiemi tajnikami artystycznego tworzenia. „Podług natury — powiada Daudet — i tylko podług natury, nie miałem nigdy innej metody pracowania. Jak malarze, którzy w swoich książkach szkiców, starannie przechowują sylwetki, pozy i postacie z natury zdjęte, tak też i ja posiadam wielką ilość małych zeszytów, w których od lat przeszło 20 pilnie notuję spostrzeżenia, uwagi, myśli, aby później uprzytomnić sobie jakąś widzianą fizyognomię lub gest, intonacyę usłyszaną, wreszcie wszystko, co tylko mogłoby mi służyć za dokument przy tworzeniu moich postaci; i tak: w Paryżu, na wsi lub w podróżach nieraz bez myśli wzbogacałem treść moich zeszytów, nie wiedząc zupełnie kiedy i jak tego użyję materyału“. Podaje dalej Daudet kilka zajmujących uwag nad swoją metodą pisania. „Gdy wszystko już zanotowane, gdy rozdziały już uporządkowane, gdy postacie pełne życia stoją już przed mojemi oczami, wtedy zaczynam pisać śpiesznie i gorączkowo rzucam na papier myśli nie mając czasu do nadania im poprawnej i skończonej formy, bo przedmiot mój pcha mnie naprzód, szczegóły przygniatają mnie, a charaktery wyrastają mi po nad głowę. Skoro kartka jest już zapisana, wtedy przypatruję się z uwagą temu co napisałem, poprawiam, uzupełniam i szlifuję, a wreszcie przepisuję“.

W dalszych rozdziałach Daudet opowie historyę swoich późniejszych powieści: „Nababa, Królów na wygnaniu“ i innych.

Kwesta Wielkotygodniowa.

W kaplicy Matek Miłosierdzia

przy ulicy Straszewskiego Nr 8 przyjęły zaproszenie następujące panie: Antoniewiczówna, Józefowa Badeniowa, hr. Bnińska, hr. Brzozowska, hr. Chodkiewiczowa, Chludzińska, Dembińska, Jaroszyńska, hr. Iza Orłowska, ks. Ogińska, hrabianki Potulickie, hr. Iza Przezdziecka, hr. Marya Wielopolska.

W kościele OO. Franciszkanów

kwestować będą następujące panie:

W Wielki Piątek: od godz. 9 do 10 hr. Konstancya Łosiowa, od 10 do 11 Emilia Kosińska, od 11 do 12 z Czajkowskich Gorczyńska, od 12 do 1 Teresa Lewiecka, od 1 do 2 hr. Zofia i Jadwiga Załuskie, od 2 do 3 Melania Olearska z córką, od 3 do 4 Feliksa Lenertowa, od 4 do 5 z Muszyńskich Paleczna z córką, od 5 do 7 Antonina Muszyńska z Emilią Majewską, od 7 do 8 Sadowska.

W Wielką Sobotę: od godz. 9 do 10 Elżbieta Symonowiczowa, od 10 do 11 hr. Jadwiga Lubieniecka z córką, od 11 do 12 Zaleska z córkami, od 12 do 1 Teresa Lewiecka, od 1 do 2 Wanda Szubertowa, od 2 do 3 Emilia Kosińska, od 3 do 4 Feliksa Lenertowa, od 4 do 5 z Muszyńskich Paleczna z córką od 5 do 7 Antonina Muszyńska z Emilią Majewską, od 7 do 8 Sadowska.

W. kościele OO. Kapucynów

kwestować będą następujące panie:

W Wielki Piątek: od godz. 8 do 10 Helena Brzozowska, od 10 do 11 Marya Ordężanka, od 11 do 12 Felicya Brezina, od 12 do 1 Olimpia Łaźnińska, od 1 do 2 hr. Lasockie, od 2 do 3 hr. Potulicka, od 3 do 4 Helena Załuska, od 4 do 5 hr. Felicya Lasocka, od 5 do 6 Marya Truskolaska, od 6 do 7 Marya Antoniewiczowa.

W Wielką Sobotę: od godziny 8 do 9 Helena Brzozowska, od 9 do 10 A. Orpiszewska, od 10 do 11 Marya Dębicka, od 11 do 12 Olimpia Łaźnińska, od 12 do 1 Marya Truskolaska, od 1 do 2 hr. Lasockie, od 2 do 3 W. Kwaśnicka, od 3 do 4 Helena Załuska, od 4 do 5 hr. Felicya Lasocka, od 5 do 6 A. Antoniewiczowa i H. Darowska, od 6 do 7 Zeneida Chodźkowa, od 7 do 8 hr. Wacława Bnińska.

W kościele św. Marka

na korzyść Towarzystwa męzkiego św. Wincentego a Paulo, kwestować będą następujące damy:

W Wielki Piątek: od godz. 8 do 9 Zofia z Trzecieskich Dąbska, od 9 do 10 Ludwika z Dąbskich Jędrzejowiczowa, od 10 do 11 Henryka z Rudzkich hr. Załuska z córkami, od 11 do 12 Natalia z Dembińskich Taczanowska, od 12 do 1 Helena z Mieroszowskich Darowska, od 1 do 2 Helena z Wężyków Badeniowa, od 2 do 3 Zofia Popielówna z hr. Zofią Roztworowską, od 3 do 4 Antoniewiczówna z Darowską, od 4 do 5 Pelagia z hr. Tarnowskich hr. Morstinowa, od 5 do 6 Idalia z Domanieskich Pruszyńska z córką, od 6 do 7 M. Olearska.

W Wielką Sobotę: od godziny 8 do 9 Marya z Skrzyńskich hr. Badeniowa, od 9 do 10 Marya z Jędrzejowiczów Popielowa, od 10 do 11 Henryka z Rudzkich hr. Załuska z córkami, od 11 do 12 Marya bar. Puszetowa, od 12 do 1 Helena z Mieroszowskich Darowska, od 1 do 2 Cecylia z Skrzyńskich Badeniowa, od 2 do 3 Zofia Popielówna z hr. Zofią Roztworowską, od 3 do 4 hrabina Alfredowa z Lubienieckich Łosiowa z córką Idalią, od 4 do 5 Jadwiga z Łempickich hr. Lubieniecka z córkami, od 5 do 6 Natalia z Dembińskich Taczanowska, od 6 do 7 Marya z hr. Sołtanów Chłudzińska.

W kościele św. Szczepana (OO. Karmelitów) na Piasku

W Wielki Piątek: od godziny 8 do 9 Marya Brezówna, od 9 do 10 Walerowa Gadomska, od 10 do 11 Natalia z Dembińskich Taczanowska, od 11 do 12 Cecylia ze Skrzyńskich Badeniowa, od 12 do 1 Marya z Potulickich ks. Ogińska z Amelią Wysocką, od 1 do 2 Konstancya z Lubienieckich hr. Łosiowa z córką Idalią, od 2 do 3 Felicya z Pruszyńskich Brezowa, od 3 do 4 Marya z Broniszów Żelechowska, od 4 do 5 Marya Brzezińska, od 5 do 6 Józefa z Brzeskich Wentzlowa, od 6 do 7 Emma z hr. Załuskich Ostaszewska.

W Wielką Sobotę: od godziny 8 do 8 Emma z hr. Załuskich Ostaszewska, od 9 do 10 Marya z hr. Potulickich Sobańska, od 10 do 11 Cecylia z Skrzyńskich Badeniowa, od 11 do 12 Marya z Broniszów Żelechowska, od 12 do 1 Marya z hr. Potulickich ks. Ogińska z Maryą Wysocką, od 1 do 2 Konstancya z Lubienieckich hrabina Łosiowa z córką Idalią, od 2 do 3 Pelagia z hr. Tarnowskich hr. Morstinowa, od 3 do 4 Kamilla z Dembińskich Kochanowska, od 4 do 5 Marya Brzezińska, od 5 do 6 Walerowa Gadomska, od 6 do 7 Marya Brezówna.

W kościele PP. Karmelitanek na Wesołej

kwestować będą:

W Wielki Piątek: od godz. 10 do 11 hr. Marya Badeniowa, od 11 do 12 hr. Helena Badeniowa, od 12 do 1 hr. Helena Małachowska, od 1 do 2 Idalia Pruszyńska, od 2 do 3 hr. Wacława Bnińska, od 3 do 4 hr. Zofia Wodzicka, od 4 do 5 hr. Celina Potocka, od 5 do 6 hr. Józefa Potulicka.

W Wielką Sobotę: od godz. 10 do 11 hr. Marya Badeniowa, od 11 do 12 hr. Helena Badeniowa, od 12 do 1 p. Teresa Sobańska, od 1 do 2 p. Eliza Jaroszyńska, od 2 do 3 hr. Zofia Potulicka, od 3 do 4 ks. Marya Ogińska, od 4 do 5 p. Iza Świejkowska od 5 do 6 p. Stefania Bnińska.

W kaplicy p. Karmelitanek przy ul. Łobzowskiej

kwestować będą:

W Wielki Piątek: od godz. 10 do 11 p. Helena Brzozowska, od 11 do 12 ks. M. Drucka Lubecka, od 12 do 1 ks. Cecylia Lubomirska od 1 do 2 hr. Karolina Husarzewska, od 2 do 3 Stefania Bnińska, od 3 do 4 p. Olga Łaźnińska od 4 do 5 ks. Marya Lubomirska.

W Wielką Sobotę: od godz. 10 do 11 P. Iza Świejkowska, od 11 do 12 hr. Stefania Bnińska, od 12 do 1 hr. Józefa Chodkiewiczowa, od 1 do 2 hr. Karolina Husarzewska, od 2 do 3 hr. Jadwiga Husarzewska, od 3 do 4 p. Olga Łaźnińska od 4 do 5 ks. Marya Lubomirska.

Głosy z kraju.

O przyczynach upadku naszego rolnictwa i instytucyach pośrednio na postęp jego wpływających.

(Dokończenie).

Dośćby było jedno złe tu wymienione przytoczyć, aby wykazać, jaki wpływ na stosunki nasze wewnętrzne, a tem samem na gospodarstwo wiejskie, gospodarka liberalna wywarła. Rzecz dziwna, mylimy się może, bo bardzo naturalne, że teorye te znalazły u nas wielu zwolenników, ubiegając się bowiem za większą swobodą, wzięliśmy liberalizm za wolność. Zapomnieliśmy jednak, że wolność prawdziwa ma swe naturalne rozumne granice, których liberalizm nie ma. Granicą wolności jest zasada: nie czyń drugiemu, co tobie nie miło; gdy liberalizm zasadę tę zupełnie odrzuca, bo jemu idzie o własną tylko korzyść. Nie wiedzieliśmy może, że liberalne kierunki przygotowują rozkład wewnętrzny społeczeństwa, że liberalizm to przednia straż najskrajniejszych wyobrażeń, i samego internacyonału. Że jak nie bez przyczyny wywiesił chorągiew głosowania powszechnego w sprawach politycznych, tak i nie bez przyczyny, aby być logicznym, godzić się musi z drugą, głosowaniem powszechnem w sprawach materyalnych, czyli z rozdziałem mienia i zysków dla każdego, w miarę rozumie się zasług w internacyonale położonych. Nie dziw przeto, że po smutnem doświadczeniu, jakie nam gospodarka wiernokonstytucyjna przyniosła, rozczarowanie ogarnęło wykształceńszych rolników, zniechęcenie prostych, a w rolnictwie zapanował zastój i zwątpienie.

Gdy jednak złe jest zwykle przechodniem, a dobre ziarno zawsze i jedynie rękojmią obfitych plonów, to i gospodarka liberalna u nas przynieść może, pośrednio przez złe jakie wywarła, ważne pożytki, jeżeli doświadczeniem nauczeni, skupiając się coraz silniéj w obronie potrzeb narodowych, przekonamy się na jakich one leżą zasadach. Dzisiejsza wreszcie większość konserwatywna w Radzie państwa, dzisiejsze ministeryum, które podjęło się inicyatywy wielu zbawiennych reform, te dwa przeważne czynniki w sprawach ogólnego interesu i dobrobytu ludności ich opiece poruczonéj, są bezsprzecznie wielkiemi rękojmiami lepszéj przyszłości i dla naszego rolnictwa. Dziś też bardziéj niż kiedykolwiek można sformułować zadania naszych najważniejszych potrzeb i brać inicyatywę w reformach, korzyści materyalne i moralne zapewniających.

Jak roślina w gospodarstwie prócz naturalnych zasobów pożywienia w ziemi się znajdujących, potrzebuje dla swojego wzrostu ciepła, światła i wilgoci, tak i rolnictwo dla swego postępu potrzebuje instytucyj opiekuńczych pomocniczych, bez których współdziałania rozwinąć się nie może. Pierwszorzędnemi instytucyami pod tym względem są: dobra administracya kraju i zacne sądownictwo. W przypuszczeniu, że dwie te najwyższe w kraju władze, spełniają swój obowiązek jak należy, są jeszcze inne instytucye mające wpływ na postęp gospodarstwa krajowego; temi są: gmina zbiorowa, instytucye kredytowe, wychowanie młodzieży zastosowane do potrzeb kraju. Sprawę gminy zbiorowéj podnoszono już tylokrotnie w czasopismach, a co więcéj w sejmie, obecny zaś wys. rząd bierze sam inicyatywę w ważnych dla rolnictwa kredytowych reformach; wypadałoby nam zatem mówić o wychowaniu, ale zostawiając ten przedmiot na później, wspomnimy obecnie o czwartéj instytucyi, jaką jest instytucya sądów pokoju. Gospodarstwo stając się już dziś umiejętnością, wymaga nietylko zdrowego poglądu na rzeczy i trafnego ocenienia środków ku powiększeniu produkcyi, ale i nauki, ale i hartu w walce z siłami natury i siłami ludzkiemi, często przeciwnemi; potrzebuje też refleksyi i pokoju w jego wewnętrznych naturalnych stosunkach, słuszna zatem, aby się posługiwało instytucyą, która pokój w jego domowem życiu wprowadza. Instytucya sądów pokoju jest instytucyą narodową; tradycyą jéj polubowne sądy, które do dziś dnia w Polsce się przechowały, będąc wyrazem łączności plemiennéj i cywilizacyi narodowéj. Instytucya sądów pokoju jest zatem przyobleczeniem w formę prawną i urzędową narodowego zwyczaju, który najobszerniejsze praktyczne może mieć zastosowanie. W téj też formie dostała się do nas w innej części kraju z kodeksem Napoleona, a błogie skutki, jakie tam w społeczeństwie wywarła, mogą być słusznym powodem zapytania, dla czego i u nas w Galicyi wypróbować ich dotąd nie chciano? Myślą przewodnią prawodawcy w zaprowadzeniu sądów pokoju było nie mnożenie kwestyj spornych, ale pojednanie stron i szybki wymiar sprawiedliwości. Prócz zatem idei prawnéj, jaką instytucya ta posiada, ma ona w sobie charakter moralny, oddziaływający szczęśliwie na społeczeństwo. W wyrokach chociażby najsprawiedliwszych sądów zwykłych, poważnione strony znajdują rzadko kiedy naukę moralną. Sposób tłumaczenia rozmnożonych aż do nieskończoności artykułów prawa, a rutyną nabytéj zdolności obrońców, ich ar-

gumentacyj za i przeciw słuszności pretensyj, nietylko nie daje stronom możności sprawiedliwego rozeznania, co im się istotnie należy, ale pobudza je często z uszczerbkiem własnego sumienia do niesprawiedliwych żądań. W sądach pokoju przeciwnie, strony stojąc przed sądem obywatelskiéj opinii, rachować się z nią muszą, niemniéj z własnem sumieniem, i ze słusznością swych pretensyj; gdy z drugiéj strony wywód wyroku sędziego na prawie i słuszności a dobrowolnem zbliżeniu się do siebie stron opierający się, daje im jasne rozeznanie prawdy i słuszności sprawy i wyroku. Mówią słusznie, że na dnie każdéj kwestyi spornéj społecznéj, leży kwestya religijna, bo ta będąc pierwszorzędną w sprawach tyczących się najważniejszych interesów człowieczeństwa, we wszystkich kwestyach, a nawet politycznych, się przebija. Na téj saméj zasadzie możemy powiedzieć także, że każda sprawa ma stronę moralną, od któréj uwidocznienia zależy moralność publiczna. Tam zaś gdzie moralności publicznéj nie ma, tam gdzie nie ma moralnego, publicznego zatem sumienia, tam o rozumie publicznym mowy być nie może.

Sądy pokoju załatwiają przecięciowo zwykle ³/₄ spraw spornych, a przez swe słuszne wyroki szerząc idee pokoju i zgody, rozbudzają w masach poszanowanie prawa i sprawiedliwości. Sądy pokoju wymierzając szybką sprawiedliwość, są niekosztowne i przystępne dla ubogich rolników, gdy zwykłe, przeciągając sprawy, wystawiają strony na wielkie koszta i marnotrawstwo czasu. Ileż to bowiem mitręgi dla biednego rolnika, powoływanego ustawicznie do sądów, a tracącego nie tylko nadzieję ukończenia sprawy, ale i kapitał swój ciężką pracą zarobiony i czas tak dla niego drogi, który nigdy się już nie wróci. Jakaż to z drugiej strony pobudka do roznamiętnienia złych skłonności, niesforności, zawiści, zemsty, których na nieszczęście w społeczeństwie tak liczne przykłady, a których kresem ostateczym, kryminał i sądy kryminalne.

Ale nie dość na tem, sądy pokoju wielką przynoszą państwu i społeczeństwu usługę uregulowaniem spraw bardzo z natury swej delikatnych, bo stosunków familijnych po śmierci jednego z małżonków. Sędzia pokoju obywatel, jest z urzędu swego przewodniczącym w radzie familijnej, a w charakterze opiekuna wdów i małoletnich mianuje im opiekuna przydanego, czyniąc go odpowiedzialnym z osoby i majątku za złą administracyę funduszów i majątku małoletnich. A tak sądy pokoju stojąc na straży moralności publicznej i szerząc pojęcia słuszności i prawa wśród ludności przyczyniają się do wyrabiania publicznego rozumu, zamiłowania jedności i porządku, od których przyszłość państw i wszelkich narodowości zależy.

Nasza nierozdzielna jedność, jaka nas łączy z Austro-Węgrami, zasadza się na przywiązaniu do tronu Monarchy, na naszych usługach w interesie państwa; usiłujmy zatem, gdzie legalnie należy *) o rozwój instytucyj narodowych, gdyż dźwigając siebie, dodajemy państwu nowego blasku, wzmacniamy jego potęgę, a zarazem i własne nasze siły.

D. 9 lutego 1881.

Stanisław Górski.

*) Wiadomo, że w Węgrzech podjęto inicyatywę zaprowadzenia sądów pokoju i że jest przedmiotem obrad Koła polskiego w Wiedniu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

(Rokowania o traktat handlowy z Niemcami.) *Presse* odbiera z Berlina następujące szczegóły o dotychczasowym przebiegu rokowań względem traktatu handlowo-cłowego z Niemcami. Niemcy pragną zawarcia traktatu na czas długi. W przewidzeniu, że taryfa niemiecka podwyższoną jeszcze zostanie, chcą względem przedmiotów, do których delegaci austryaccy szczególną wartość przywięzują, ustalić cła w myśl delegatów austryackich na dowóz z Austryi zboża, mąki, żelaza drzewa, szkła i wina, dozwalają nawet na podniesienie cła austryackiego na niektóre przedmioty, zgadzają się na propozycye austryackie w sprawie apretury wyrobów, ale nie chcą słuchać o ugodzie weterynarskiej, mającej zapewnić Austryi wywóz bydła do Niemiec, obiecując tylko, że przystaną na pewne ulgi przy wprowadzaniu go, jeśli zamknięcie granicy austryackiej od strony Rosyi okaże się skutecznem. Gdyby delegaci austryaccy wytrwać mieli w stanowczości, jaką dotąd w tym punkcie okazywali, Niemcy wolałyby zawrzeć tylko traktat na czas krótki.

Z uporu, jaki Niemcy okazują w zamiarze odgrodzenia się chińskim murem od dowozu bydła austryackiego, widać, jak potrzebnem jest przesyłanie z Galicyi wszelkiego rodzaju nalegań na ministerstwo austryackie, aby delegatom swym nie dozwoliło uledz w tej sprawie. Rzecz ta wymaga pospiechu, bo w tej chwili naradzają się właśnie ministerstwa wspólne względem instrukcyj ostatecznych dla delegatów niemieckich.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	1881					
	Kraków Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21go do 31go marca	212,599	17	43,677	05	256,276	22
Od 1 stycznia do 20go marca	1,512,831	05	333,512	24	1,846,343	29
Razem	1,725,430	22	377,189	29	2,102,619	51
	1880					
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21go do 31go marca	209,435	15	52,999	48	262,434	63
Od 1 stycznia do 20go marca	1,535,610	07	344,660	33	1,880,270	40
Razem	1,745,045	22	397,659	81	2,142,705	03

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 12 kwietnia. **Wiedeń:** pszenica 11·— do 12·25 złr.; żyto od 10·85 do 12·25 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 31·50 do 31·75 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·40 do 11·45 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·12 do —·— złr. — **Berlin;** pszenica żółta 215·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·70; olej rzepakowy 52·— złr. — **Szczecin:** pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 63·10 złr.; olej rzepakowy 68·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 9 kwietnia. (*Targ zbożowy*).
Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·50 — 12·65 na 80 kilgram. po 13·30 — 13·35 — żyto na 70—72 po 10·30 — 10·60; — jęczmień na 62 —63 kilo. 7·50 9·75, owies na 41 — 43 kilog. — 6·30 6·50; kukurydza na 47 kilog. po 5·65 — 5·80 proso po po 5·75 — 6·10; rzepak po 12.— — 12.50; Olej po 33·75—34·—, spirytus po 30.50 30.75 złr.

Wrocław 9 kwietnia.
Płacono za pszenicę starą po 21·90 marek, żyto po 84 funt. po 20·60 m., owies nowy po 15·60 m., rzepak na 100 fnt. netto po 23·38 m., olej po 51·50 m., spirytus w miejscu po 53·70 m., kukurudza po 14·30 mrk.

Kraków dnia 13 kwietnia przyjechali do hotelu.

HOTEL SASKI. Hr. A. Tarnowski z Rosyi, J. Kellermann z Kańczugi. bar. J. Gostkowski. Flor. Gostkowski z Opatkowic, C. Bzowski z Wiednia, W. Chełmecki z Wieliczki, W. Jordan z Wojnicza, K. Żeleński z Cichawy, R. Bozon z Frankfurtu, Kon. Emilianow, J. Motyliński z Olkusza, Bol. Bzowski z Galicyi, J. Zakrzewski z Więcławic, R. Jachowski z Drohobycza, M. Sagajdakowski z Kalaja, L. Zajączkowski ze Lwowa, J. Borkiewicz z Kongresówki.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 13 kwietnia.

(*A*) Natarczywość, z jaką *Nordd. allg. Ztg* trwa w oszczerstwach przeciw Polakom, niemoże uchodzić za lekkomyślny sport dziennikarski. Ma ona zapewne swój cel polityczny, którego nietrudno odgadnąć. W pierwszej zaraz chwili pisałem wam, że ks. Bismark jak słaba kobieta choruje na rozstrój nerwów, ilekroć widmo zbliżenia się między Polakami a Rosyą staje przed jego oczyma. Interpretacya ta wycieczek pisma berlińskiego przeciwko Polakom, szkalowania ich mianem morderców i żandarmów wieszateli, rozpowszechnia się w coraz szerszych kołach, nawet dyplomatycznych, jak was zapewnić mogę. *Nordd. allg. Ztg* doprowadzi do tego, że Polakom nie zdoła szkodzić, ale natomiast narazi ks. Bismarka na śmieszność, bo rzecz śmieszna, że kanclerz wielkiego państwa niemieckiego boi się rozćwiartowanej Polski.

Hr. Artur Potocki był na audyencyi u N. Pana.

Na uroczystość zaślubin Arcyksięcia Następcy tronu z kraju naszego udadzą się deputacye miast Lwowa i Krakowa. Każda złożona najmniej z trzech, najwięcej pięciu osób, następnie deputacya Wydziału krajowego, nareszcie deputacya albumowa, złożona z komitetu albumu artystów polskich dla Następcy tronu, który przybierze dwóch włościan, z których jednego Rusina. Deputacya miasta Krakowa przyjmowaną będzie w galeryi w pałacu cesarskim w Schönbrun z prezydentem Dr. Weiglem na czele. Deputacyj szlacheckich wogóle nie będzie. W stolicach krajów koronnych dzień zaślubin Następcy tronu będzie także obchodzony.

Jak się dowiadujemy, hr. Szuwałow nie miał sobie powierzonej żadnej misyi politycznej tak dalece, iż polecono mu jedynie notyfikować wstąpienie na tron nowego Cesarza a nie upoważniono go nawet do rozmowy politycznej. P. Ubrył jedzie istotnie do Rzymu dla notyfikowania wstąpienia na tron Aleksandra IIIgo Ojcu świętemu. Upatrują w tym fakcie dobrą wróżbę dla układów i stosunków nowego panowania z Watykanem, gdyż wybór p. Ubryła, który jest katolikiem, jest w każdym razie dowodem uprzejmej względności. — Dowiadujemy się nareszcie, że cała sprawa z W. księciem, synem W. Konstantego, niema najmniejszego związku z polityką i odnosi się wyłącznie do znanej przeszłości tego członka rodziny cesarskiej.

Neue freie Presse odgrzewa jeszcze dziś sprawę kondolencyi w Radzie państwa, z powodu zamordowania Cesarza Aleksandra II. Poświęca ona nie mniej nie więcej jak trzechszpaltowy artykuł wstępny, oraz jednę szpaltę pod rubryką *Sprawy wewnętrzne*, listowi hr. Starzeńskiego do *Gołosu.* Zaiste powinszować jej można, że tyle sobie zadaje zachodu, zupełnie niepotrzebnie, i jeżeli kiedy to tu powiedzieć należy: *tant de bruit pour une omelette!* Wszystkie bowiem jej wywody i wnioski o zamiarach i polityce Polaków, które ona wyprowadza z owego listu, postawione są *en pure perte* już dla tego, że list jest wyrazem osobistych zdań i przekonań hr. Starzeńskiego, który ani z upoważnienia, ani z wiadomością Koła polskiego został napisany i ogłoszony. To tylko pewna i to znowu stwierdzamy, że zgodnie z listem hr. Starzeńskiego, a wbrew ponownemu kłamliwemu twierdzeniu *Neue freie Presse*, nie z winy p. Smolki i Polaków zaniechano w Radzie państwa potępienia zbrodni popełnionej w Petersburgu 13go marca. Nie Polacy zatem kompromitują, jak to twierdzi *N. fr. Presse*, zawzięta nieprzyjaciółka Rosyi, stosunki zewnętrzne Austryi, ale ona i jej stronnictwo przez nienawiść do obecnego rządu w Przedlitawii.

Piszą nam z Warszawy z poważnej strony:

Przed tygodniem podaliście w *Czasie*, tak jak i gazety warszawskie, relacyę o deputacyi warszawskiej do Petersburga, oraz szczegóły jej pobytu tamże. Prócz tego redakcya *Czasu* i warszawskie gazety podały pewne depesze błędne, z których też czytelnicy fałszywe mogli wyprowadzić konsekwencye. Pozwoli mi Szanowna Redakcya *Czasu* ażebym z najzupełniej autentycznego źródła wieści te sprostował, podając wiernie opis całej sprawy, która w inny sposób podana, w błąd w skutkach doniosły, opinią publiczną wprowadzićby mogła.

Istotnie szesnaście osób, z hrabią Aleksandrem Ostrowskim i Tomaszem hr. Zamoyskim ordynatem naczele, z wybitniejszych osobistości Warszawy i Królestwa, pojechało do Petersburga łącznie, aby zaprotestować swoją obecnością jako Polacy, przeciw działaniom nihilistycznym i socyalistycznym, oraz asystować pogrzebowi cesarskiemu. O wyjeździe tym jenerał gubernator Albedyński telegrafował do Petersburga, szczegółowo wymieniając nazwiska udział biorących, na co otrzymał odpowiedź, iż życzliwie przyjęci będą. Jakoż przybyli zostali przyjęci nader uprzejmie i w Petersburgu traktowano ich jako deputacyę z Królestwa Polskiego. Deputacya zatem otrzymała dwanaście biletów do cerkwi w Petropawłowskiej twierdzy, tam gdzie deputacyi finlandzkiej przysłano zaledwie cztery, a innym po dwa i po jednym. Nadto, już w charakterze deputacyi, przysłano Polakom zaproszenie na ogólne przyjęcie wszystkich deputacyj w pałacu Aniczkowskim. Przy ustawianiu deputacyj, zakradł się pewien nieporządek, tak, że polską deputacyę ustawiono przy ścianie, a inna zajęła miejsce tuż przy niej, tak, że ją zasłoniła. Jak się pokazało później, Cesarz miał na tem przyjęciu osobno do deputacyi polskiej przemówić, ale gdy jej dostrzedz ani się dostać do niej nie mógł, tylko przy moskiewskiej i wileńskiej zatrzymał się. Gdy już deputacya warszawska salę opuścić miała, zgłosiła się do niej jedna z figur oficyalnych i oświadczyła, jakoby z rozporządzenia hr. Loris Melikowa, że deputacya polska powinna się zatrzymać, bo Cesarz pragnie osobno z nią mówić. Odrazu przypuszczano, że to musi być jakieś nieporozumienie, bo deputacya o audyencyę nie prosiła, a audyencya specyalna, udzielona tylko Polakom, byłaby przeciwną przyjętym zwyczajom dworskim; pomimo to, deputacya pozostała w sali. Wkrótce powrócił minister, do którego zbliżono się z zapytaniem coby to znaczyć miało? Hr. Loris Melikow bardzo był dotknięty tą wiadomością, która okazała się być niefortunną pomyłką.

Po prostu słyszał ów zawiadamiający, że Cesarz przy ogólnem przyjęciu ma specyalnie przemówić do Polaków i pomieszało mu się to z myślą o osobnej audyencyi. Rzecz jednak cała doszła do Cesarza i powzięto zamiar, aby słowa cesarskie, które miały być powiedziane przy ogólnej audyencyi, powtórzył dosłownie hr. Loris-Melikow na audyencyi wieczornej u siebie, gdzie też bardzo uprzejmie deputacyę polską przyjmował. Przemowę tę zresztą drukował *Czas* i pisma warszawskie. Widocznem jest zatem, że całe nieporozumienie i błędne depesze powstały z pomyłki, że nikt audyencyi deputacyi polskiej nie przyrzekał, bo tej audyencyi być nie mogło, a deputacya również o takową nie prosiła.

To wyjaśnienie, za którego autentyczność wszyscy członkowie deputacyi poręczyć mogą, powinnoby położyć koniec rozpuszczanym baśniom o wahaniu się w przyjmowaniu deputacyi, o udzielonej jakoby a potem cofniętej audyencyi specyalnej. Powtarzam jeszcze raz, deputacya miała program swój ułożony w Warszawie, który nawet rozszerzony został nad jej spodziewanie przyjęciem w Petersburgu najzupełniej przychylnem, a czego innego w dzisiejszych warunkach niktby nie mógł oczekiwać.

Odbieramy następujące pismo od emigranta z 1849 r.

Paryż 11 kwietnia 1881.

Z dzienników galicyjskich dowiadujemy się, że pewna część emigracyi w Paryżu zaprotestowała przeciwko wystąpieniu deputacyi polskiej margr. Wielopolskiego w Petersburgu. Jeśli wiadomość ta istotnie prawdziwa, musiała to być bardzo mała część tego, co tu z emigracyi polskiej jeszcze pozostaje, kiedy wielu z nas, w Paryżu mieszkających, o tej „protestacyi“ nic dotąd nie słyszeliśmy.

Zresztą, od kilku już lat wśród wychodźctwa ustaliło się przekonanie o niewłaściwości i szkodliwości wydawania rad lub postanowień w sprawach, w których sam kraj tylko powinien być sędzią.

Mylnie doniesiono z Petersburga w telegramie, że ministrem domenów został nie jenerał Ignatiew były ambasador w Konstantynopolu, lecz ojciec jego. Dowiadujemy się, że w miejsce ks. Liwena ministrem domenów istotnie zamianowany został jenerał Ignatiew, znany panslawista, i że to właśnie bardzo złe sprawiło wrażenie za granicą, mianowicie w Berlinie i Wiedniu.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 14 kwietnia. *Fremdenblatt* mówi o naradach wspólnych ministrów w przedmiocie traktatu handlowego z Niemcami, że narady te jak na teraz zostały zamknięte tymczasowo, a ministrowie węgierscy już wrócili do Pesztu. Rokowania nie miały rezultatu. Radca sekcyjny bar. Glanz jedzie z instrukcyami do Berlina dla ukończenia układów o traktat z Niemcami, z czego wnosić można, że wątek układów będzie dalej snuty; wszelako jest rzeczą możebną, że układy tylko w celu utrzymania *status quo* prowadzone będą dalej, coby wyjaśniło sprzeczność rzeczonych doniesień. Natomiast *Presse* mniema, że wyjazd ministrów do Pesztu pozwala wnosić, iż między obustronnemi rządami przyszło do porozumienia się na drodze kompromisu.

Berlin 14 kwietnia. Półurzędownie zaprzeczają tu z pewnym naciskiem twierdzeniu, jakoby przyjście do skutku traktatu handlowego z Austryą niemiało żadnych widoków.

Berlin 14 kwietnia. Tutejsze poselstwo greckie otrzymało wiadomość, że Grecya gotową jest przyjąć ostatnią propozycyę linii granicznej, jeśli mocarstwa poręczą spieszne i lojalne odstąpienie jej przez Turcyę. Nie wątpią też o spełnieniu tego ostatniego warunku.

Berlin 14 kwietnia Słychać tu z petersburskich sfer dworskich, że ostatnie wypadki wstrząsnęły zdrowiem Cesarza, a cierpienia nerwowe tak się wzmogły, iż dwór usunął się zawcześnie do Gatczyny. Cesarz zażądał także na jakiś czas, aby wykonanie rozległych planów politycznych i dalsze zmiany ministrów odwlekły się, tylko Baranów ma niebawem być zastąpiony.

Petersburg 14 kwietnia. Z pomiędzy skazanych o carobójstwo, jedna tylko Helfman otrzymała zwolnienie od wyroku na karę śmierci.

Paryż 13 kwietnia. Wczoraj był Tunis widownią obrządku religijnego. Bej witany był przez lud okrzykiem: „Niech Bóg użyczy ci zwycięstwa!“ Święta księga pokazywaną była ludowi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę z d. 11 b. m tyczącą się podjęcia pożyczki 50-milionowej w rencie papierowej po 5%.

Tryest 14 kwietnia. *Osservatore* donosi z Jaffy (St. Jean J'Acre), że Cesarzewicz Rudolf przybędzie do Tryestu d. 20 t. m. popołudniu.

Paryż 14 kwietnia. Doniesienia z Tunis zapewniają, że konsulowie zagraniczni czynili przedstawienia konsulowi włoskiemu z powodu niebezpieczeństw, jakie zagrażają całej kolonii europejskiej przez wzburzanie umysłów. Konsulowie odbywali naradę, aby się porozumieć ze względu na niebezpieczeństwa. Narada odbyła się bardzo serdecznie i postanowiła wskutku ofiarowania się Roustana, że towarzystwo kolei żelaznych dopomagać będzie do powrotu do Tunisu wszystkim Europejczykom rozproszonym na dolinie Medżerda. Konsulowie poczynią przedstawienia bejowi o przykrem wrażeniu, jakie sprawił ostatni ustęp jego protestacyi i przypomną mu obowiązek ścisłego utrzymywania porządku, poręczenia bezpieczeństwa dopóki rządy jego trwają. Ogólne wrażenie wskutku narady konsulów jest takie, że bezpieczeństwo Europejczyków w Tunisie nie jest na prawdę zagrożone.

Paryż 14 kwietnia. W dyplomatycznych kołach tutejszych kładą nacisk na konieczność wyznaczenia komisyi międzynarodowej pod przewodem mocarstw, którаby nową granicę grecką śpiesznie nakreśliła i Grecyi oddała przydzielone do niej ziemie w posiadanie. Doniesienia z Tunisu mówią, że bej wzbrania się uporczywie współdziałać dla poskromienia Chrumirów, ale że wojsko tunetańskie nie walczyłoby z francuskiem.

Ateny 14 kwietnia. Odpowiedź grecka na notę mocarstw przemawia gorąco za prawami wszystkich braci Greków, wywodzi, że nowa, zupełnie dowolna granica pozostawia bez uwzględnienia prawa nabyte na konferencyi berlińskiej. Grecya nie posiada bezpiecznych granic; dla tego rząd niemoże przystać na nową linię graniczną. Odpowiedź dowodzi w końcu, że nowe uporządkowanie kwestyi greckiej niemoże bynajmniej zapewnić pokoju, gdyż mocarstwa rzeczywiście nie poręczają rychłego zajęcia w posiadanie odstąpionego terytoryum bez przelewu krwi. Grecya przyjąwszy orzeczenie konferencyi berlińskiej i poczytując takowe zawsze jeszcze za sprawiedliwe dla Grecyi, Europy i Turcyi wobec nowej granicy, której niedokładności odpowiedź rozbiera i wobec wezwania mocarstw, aby przyjęła takową, Grecya pragnąc pokoju, pospieszy zająć odstąpione jej terytoryum; wszelako nie może Hellenów wyłączonych nową granicą pozostawić własnemu losowi i odwołuje się pod tym względem do sprawiedliwości mocarstw.

Belgrad 14 kwietnia. Sejm wybrał komisyę kontrolującą z 5 członków w celu ścisłej rewizyi wydatków od r. 1876 aż do mianowania teraźniejszego rządu.

Kursa. — **Wiedeń** 14-go kwietnia. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 77·45. — Renta srebrna 78·15. — Renta złota 94·—. — 6% Renta złota węgierska 115·90. — Losy z roku 1860 131·90. — Akcye Banku Narodowego 825·—. — Akcye kredytowe 305·70. — Londyn 118·—. — Srebro —·—. Napoleony 9·31½. — Lombardy 111·75. — Losy 1864 roku 176·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 274·—. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 182·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 162·—. — Anglo-Bank 130·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. —Losy prem. węgierskie 115 50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 145·50. — Akcye kolei półn.-zach austr. 204·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·40.— Marki 57·55. Ruble 120·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 63
20-frankówka	9 30	9 42
Imperyał ważny	9 58	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	93 50	95 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 50	101 75
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	273 —	275 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	179 —	182 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — listy Król. Pol.: rub. kop.)

Wiedeń 12 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 60	76 75
4⅕% „ srebrna	77 50	77 65
4% „ złota	93 —	93 20
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 75	122 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 80	133 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	98 —	99 —
Galicyjskie „ „	99 60	100 —
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	96 25	97 —
Węgierskie „ „	97 50	97 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 75	96 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	131 30	131 60
6% Renta węgierska złota	115 75	115 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 —	93 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	128 50	128 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	240 —	241 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	297 —	397 25
„ „ węgierskie . 200 „	265 —	265 25
Depositen-Bank . 200 „	217 25	218 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	785 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	821 —	823 —
Unionbank . 100 „	126 90	127 10
Verkehrsbank ogólny . 140 „	136 —	137 —
Wied. Bankverein . 100 „	126 70	127 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	92 50	93 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 —	170 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	572 —	574 —
Elżbiety . 210 „ „	207 75	208 —
Linz-Budweis . 200 „ „	187 25	187 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	179 75	180 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2337	2342
Franciszka Józefa . 200 „ „	185 75	186 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	273 50	274 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	179 50	180 25
Nordwest austr. . 200 „ „	203 75	204 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	243 25	243 75
Rudolfa . 200 „ „	164 75	165 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	161 25	161 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	299 75	300 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	108 50	109 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	260 —	262 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	164 75	165 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	161 —	161 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	115 50	116 —
5% „ „ papier. 33 lat	101 80	102 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ złote 36 lat	96 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	94 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 50	101 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 70	104 —
6% „ „ Włość. „	101 60	101 80
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 60	102 75
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 25	100 —
5½% „ Boden Kredit-Institut .	102 20	102 80
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 —	94 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 50	94 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	92 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	99 —	99 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 70
„ Em. 1870 . 200 „ „	101 50	101 75
„ „ 1872 . 200 „ „	102 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	— —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	106 50
„ „ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 25
„ poż. 14 milion. 1872 „	103 75	104 25
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 80	103 20
„ Em. 1873 . 200 „ „	102 25	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	104 50	— —
„ II „ 1867 300 „ „	104 50	105 —
„ III „ 1871 300 „ „	104 50	105 —
„ . 200 „ „	96 40	96 70
Koszycko-Oderb. . 200 „ 4½%	95 —	95 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 5%	100 —	100 25
„ II „ 1867 300 „ „	96 25	96 50
„ III „ 1868 300 „ „	94 50	94 75
„ IV „ 1872 300 „ „	102 60	102 90
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 30	102 60
„ Lit. B. . 200 „ „	119 50	— —
„ Em. 1874 200 „ „	99 75	100 25
Rudolfa . 300 „ „	99 60	99 90
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 25	99 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	114 —	114 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	88 75	89 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	175 —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	127 50	128 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	114 —	114 50
„ . 200 złr. 5%	101 10	101 50
Theissb.-Gesell. „ „	91 80	92 10
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	89 50	90 20
„ II Em. 200 „ „	91 30	91 70
„ Nordost . 300 „ „	110 —	— —
„ złotem . 200 „ „	95 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	91 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „		
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 —	123 25
„ Węgierskie „ 100	115 50	116 —
3% „ Tureckie fr. 400	23 25	23 75
Kredytowe zł. 100	182 75	183 25
Clary . zł. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	106 75	107 50
Inszpruku . „ 20	25 —	25 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	— —
Krakowskie . „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 25	44 —
Palffy . „ 42	40 —	40 50
Rudolfa . „ 10½	19 —	20 —
Salma . „ 42	50 75	51 75
Salzburgskie . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . „ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	128 50	— —
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	31 50	32 50
Windischgrätza . „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	9 61	9 63
Funty szterl. angielskie	11 79	11 83
Liry tureckie złote	10 66	10 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Rubel papierowy za 100	120 75	121 —

Lwów 13 Kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
6% „ „ Banku hip. gal.	103 30	104 30
6% „ „ „ włośc. galic.	102 —	103 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	99 60	100 60
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 12 Kwiet.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	122	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	15
kupon	—	—	152	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	10
kupon	—	—	145	

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

L. 131. **RADA OGÓLNA** (1045-2-3)
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w Krakowie

zawiadamia, iż na mocy pozwolenia JW. Delegata c. k. Namiestnictwa w Krakowie, kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę w kościołach tutejszych na dochód ubogich pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, następujące uproszone Damy:

w kościele N. Maryi Panny
w piątek
Marya z Gołaszewskich Sobolewska od g. 10—12,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 12—1,
Zofia z hr. Zamoyskich hr. Tarnowska od 1—2,
Zofia Kossakowa od 2—3,
Jadwiga z Łempickich hr. Lubieniecka od 3—4,
Józefa z Szulców Rainerowa od 4—5,
J. z Szaszkiewiczów hr. Chodkiewiczowa od 5—6,
w sobotę
Marya z Gołaszewskich Sobolewska od 10—12,
Eufem. z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 12—2,
Zofia Kossakowa od 2—3,
Marya z Gołaszewskich Sobolewska od 3—4,
Józefa z Szulców Rainerowa od 4—5,
J. z Szaszkiewiczów hr. Chodkiewiczowa od 5—7;

w kościele św. Barbary
w piątek
Zofia z hr. Rzyszczews. hr. Wodzicka od 10—12,
Józefa z Srokoszów Lipińska od 12—2,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 2—3,
Marya z Skrzyńskich hr. Badeniowa od 3—4,
Wanda z Ossolińskich ks. Jabłonowska od 4—5,
Seweryna z hr. Szembeków Czajkowska od 5—6,
w sobotę
Zofia z hr. Rzyszczews. hr. Wodzicka od 10—12,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 12—2,
Józefa z Srokoszów Lipińska od 2—3,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 3—4,
Wanda z Ossolińskich ks. Jabłonowska od 4—5,
Seweryna z Szembeków Czajkowska od 5 6,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 6—7;

w kościele św. Wojciecha
w piątek
Cecyl. z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 10—12,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka od 12—1,
Helena hrabianka Małachowska od 1—3,
Wanda z Ossolińskich ks. Jabłonowska od 3—5,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 5—6,
w sobotę
Cecyl. z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 10—12,
Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka od 12—1,
Zofia z hr. Zamoyskich hr. Tarnowska od 1—2,
Helena z hr. Grocholskich Brzozowska od 2—3,
Wanda z Ossolińskich ks. Jabłonowska od 3—5,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 5—7;

w kościele Katedralnym na Zamku
w piątek
Adamowa hr. Potocka od 10—12,
Ludwika z hr. Potockich Luc. Siemieńska od 12—2,
Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska od 2—3,
Marya z Tomkowiczów Antoniewiczowa od 3—4,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 4—6,
w sobotę
Adamowa hr. Potocka od 10—11,
Ludwika z hr. Potockich Luc. Siemieńska od 11—1,
Róża z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 1—3,
Adamowa hr. Potocka od 3—5,
Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska od 5—6,
Adamowa hr. Potocka od 6—7;

w kościele św. Piotra
w piątek
Emma z hr. Załuskich Ostaszewska od 10—11,
Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka od 11—12,
Hrabianka Zofia Potulicka od 12—1,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka od 1—2,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 2—4,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 4—6,
w sobotę
Marya z Tomkowiczów Antoniewiczowa od 10—11,
Józefa z Szulców Rajnerowa od 11—12,
Hrabianka Zofia Potulicka od 12—1,
Katarzyna z Nowakowskich Kańska od 1—2,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 2—3,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 3—5,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 5—7.

Kraków dnia 13 kwietnia 1881 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz *Dr. Leon Cyfrowicz.*

Urządzenia do
oświetlania gazowego
i **opalania**, tudzież **wodociągi** dla miast, zamków, will, dostarczają trwale i tanio (869-2-20)
Hess, Wolff & Co w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 6.

Zadziwiająco tanie i dobre.

Pled podróżny 3.40 metr. dług. 1.60 szer. ciężkiego gatunku z dobrej wełny owczej, po 5 złr. Nieodpowiednie pledy przyjmuję do wymiany, jeżeli przesyłka opłatna.

Na **ubranie** dla mężczyzny średniego wzrostu 3.10 metr. pięknej materyi z wełny owczej za 5 złr. 60 c.

Na **ubranie** z lepszej wełny owczej 8 złr.

Na **ubranie** z delikatnej wełny owczej 10 złr.

Na **ubranie** z najlepszej wełny owczej 12 złr.

Materyę na ubiory z bardzo pięknego kamgarnu, peruvienne, doskinu, na zarzutki, płaszcze deszczowe poleca

Jan Stikarofsky, skład fabr. **w Bernie morawskiem**

Wzory opłatnie. Książki z wzorami dla krawców nieopłacone. (597-13-24)

Ostrzeżenie. Ponieważ tak z Krakowa, jakoteż z okolic dochodzą nas często zażalenia od publiczności, iż zamiast naszego prawdziwego Pain-Expelleru sprzedawane jej bywają **naśladowania**, przeto widzimy się spowodowani oświadczyć niniejszem, iż jedynie opatrzony kartonowem pudełkiem, zalepionem na obydwóch końcach naszym fabrycznym znakiem — czerwona kotwica w białem polu — jest **prawdziwym** i że dla uniknienia zawodów i strat żądać należy przy zakupnie wyraźnie „Pain-Expellera z kotwicą z fabryki Richtera“, zaś innych, pod tą samą lub **podobną** nazwą ofiarowanych sobie wyrobów nie przyjmować, takowe bowiem, od kogoby nie pochodziły, są zawsze tylko **naśladowaniami.** W końcu nadmieniamy, iż podana w Nrze 52 z. r. „Allg. Wien. med. Ztg.“ na podstawie czynionych w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu licznych doświadczeń, opinia lekarska o skuteczności Pain-Expelleru, odnosi się li do naszego prawdziwego wyrobu. — Bliższa wiadomość o tym leku znajduje się w *„Bezpłatnym wyciągu“*, który na żądanie każdemu franco posyłamy. (917-2-3)

F. Ad. Richter i Sp.,
c. k. dostawcy nadworni i właściciele apteki,
Rudolfstadt, Wiedeń, Roterdam.

REGESTRA GOSPODARCZE
układu (775-9-12)
Towarzystwa rolniczego Wielickiego,
zastosowane
do większych i mniejszych posiadłości
wyszły nakładem firmy
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Pewna rodzina
składająca się z męża chorego od 3 lat, żony i sześciorga dzieci, bez żadnego utrzymania, zostająca w nędzy, błaga osoby miłosierne o jakikolwiek datek. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Krótkiej pod L. 165 na Kleparzu. (1120)-1-3)

Prawnik poszukuje zajęcia jako **dyetaryusz** w miejscu lub poza Krakowem. Łaskawe oferty prosi adr. **„L. C.“** coll. juridicum w Krakowie. — Osobom pośredniczącym może służyć stósownem wynagrodzeniem. (1119-1-3)

Jan Nowotny
RZEŹBIARZ
w Biały pod Bielskiem

poleca się do wykonania robót budowlanych z kamienia, hidraulicznego wapna, cementu i gipsu, facyat wedle podania lub z projektem facyat; następnie robót wewnętrznych, przedsionków, schodów, sufitów wedle wskazówek lub z potrzebnemi do tego rysunkami, według nowego, trwałego i taniego sposobu. Również przyjmuję do wykonania modele dla odlewu z żelaza, cynku i bronzu, nagrobki, wodotryski, figury ogrodowe tudzież wszelkie pomnikowe roboty.

Wielebne Duchowieństwo i PP. Przełożonych kościołów zawiadamiam, że przyjmuję urządzenia kościelne wszelkiego stylu jak: ołtarze, kazalnice itp. z drzewa, kamienia lub gipsu. Cenniki darmo i opłatnie. (1111-1-9)

Ogłoszenie.
Dnia 4 b. m. jadąc z Krakowa do Dębicy południowym pociągiem drugą klasą, **zamieniłem moje futro** (czarne barany), na takież same jednego z towarzyszów podróży. W kieszeni mego futra znajdował się pas i szalik wełniany. Futro, które mnie się dostało ma kołnierz podszyty czerwonem suknem i czarne potrzeby szmuklerskie, zresztą zupełnie do mego podobne. Upraszam osobę, której się dostało moje futro, o odesłanie takowego na mój koszt, pod adresem: **Józef Radłowski, ul. Karmelicka Nr. 58 w Krakowie,** lub o zawiadomienie listowne, abym mógł natychmiast przesłać futro, będące w mojem posiadaniu. (1118-1-)

Zarząd dóbr Więckowice
p. Wojnicz
sprzedaje do siewu
buraki pastewne 1 kilo 50 c. b. plenny **jęczmień** 100 kilo po 10 złr. 50 c., z odstawą na stacyę Bogumiłowice dla zamawiających przynajmniej 500 klgr. (1113-1-3)

C. k. austryaccy nadw. dostawcy
Erven Lucas Bols
fabryka doskonałych likierów holenderskich
w Amsterdamie
założona w r. **1575.**
Znak fabryczny: *„Het Lootsje“.*
Filia w Wiedniu, I. Am Hof Nr. 3.
(1073-1-6)

Dr. Józéf Tarchalski
b. lekarz szpitala powszechnego Ś. Łazarza w Krakowie
osiadł stale **w Ustroniu,** na Szlązku austryackim, jako lekarz tamtejszego Zakładu klimatyczno - wodoleczniczego gminnego. (1091-2-3)

Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE
Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, uleczа bezsilności wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (174-11-) B

SZCZAWNICA
w obwodzie Sandeckim w Galicyi
POWSZECHNIE ZNANY
zakład zdrojowo-kąpielowy, żętyczny i kumysowy.

Położony w pięknej górskiej okolicy u stóp Pienin, otoczony górami porosłemi drzewem szpilkowem, z starannie utrzymanemi chodnikami i spacerami; odznaczający się orzeźwiającem, świeżem, górskiem powietrzem.

Z 6ciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej.

Zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych, a po części i zagranicznych, w chorobach narzędzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza przy nieżytach oskrzeli, żołądka, jelit, pęcherza, niemniej w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, oraz długo-trwałych obrzmieniach wątroby i śledziony szczególniej pozimniczych.

Liczne, nie drogie, a przyzwoicie urządzone pomieszkania (przeszło 560 pokojów, nie licząc domów włościańskich), kilka dobrych restauracyj, pięciu lekarzy od lat wielu stale udzielających rady lekarskiej, apteka, przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, mleko, żętyca, kumys, czytelnia, muzyka miejscowa, zabawa z tańcami, koncerta, wycieczki lądem i wodą w urocze Pieniny i inne miejsca pobliskie, poczta i telegraf w miejscu, tudzież **Atelier fotograficzne Avita Szuberta z Krakowa.**

W roku bieżącym prócz zwykłych restauracyj, kilka mieszkań z gruntu odnowiono, oraz zakupiono kilkadziesiąt łóżek żelaznych, z materacami sprężynowemi, kilkadziesiąt wygodnych fotelów, oraz kilka garniturów mebli wyścielanych.

Komunikacya z Krakowem, a przez ten z innemi miastami całej Europy ułatwiona za pomocą kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej dochodzącej do Starego Sącza, 6 mil niespełna od Szczawnicy odległego, zkąd właściciel składu wód mineralnych Wny Zöllner dalszą jazdę na miejsce ułatwia; prócz tego codziennie przychodzą i odchodzą dyliżanse pocztowe z Krakowa i ze Starego Sącza.

Otwarcie pory zdrojowej dnia 20 maja.

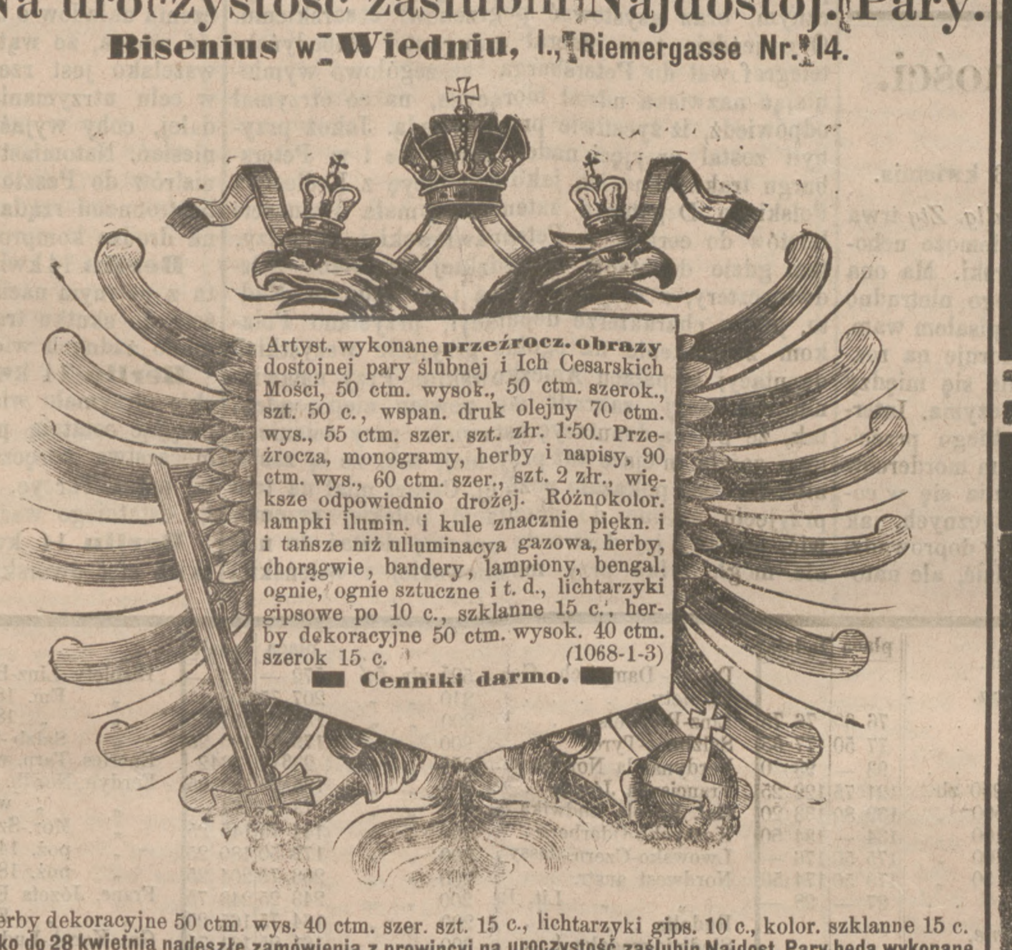
Ceny pomieszkań w porze od 20go maja do 20go czerwca o trzecią część zniżone.

Zamówienia na wodę mineralną, które się natychmiast załatwiają, oraz na mieszkania w Zakładzie, należy przysyłać pod adresem: **Zarząd zakładu zdrojowego** przez **Stary Sącz** w **Szczawnicy.** (814-1-3)

Zakład ORTOPEDYCZNY w Wiedniu,
Währing, Cottagegasse Nr. 3. (949-1-6)

Przewodniczący tego zakładu mieszka tamże i prowadzi cały kierunek. Lekarskie opatrywanie przez zarządcę zakładu dotyczy skrzywień i zeszpeceń ciała, wyrostów i zapaleń kości i stawów, skróceń, zwężeń ścięgien, niknienia i porażenia mięśni. Krewnym pacyenta zostawia się do woli wybór lekarzy do konsylium. Staranna opieka i wikt tak we wspólnych jak i oddzielnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, udzielanie nauk, języków, muzyki. Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcie w zakładzie od godziny 2—4. **Dr. v. Weil,** ces. radca i dyrektor.

Na uroczystość zaślubin Najdostoj. Pary.
Bisenius w Wiedniu, I., Riemergasse Nr. 14.



Herby dekoracyjne 50 ctm. wys. 40 ctm. szer. szt. 15 c., lichtarzyki gips. 10 c., kolor. szklanne 15 c.
Tylko do 28 kwietnia nadeszłe zamówienia z prowincyj na uroczystość zaślubin Najdost. Pary będą wykonane.

ZAMOWIENIA GIEŁDOWE
wykonywa najrzetelniej za małem pokryciem.
B. FREUND, dom bankowy i komisowy
w Wiedniu I., Wipplingerstrasse Nr. 47 naprzeciw giełdy.
Na pisemne zapytania odwrotna odpowiedź. (676-17-30)



Dra Fr. Lengiela
Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie niespostrzeżenie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. (132-27-)

Do nabycia we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

SALON MÓD
Józefiny Zawistowskiej
w Krakowie, Rynek główny, Nr. 46. I piętro,
poleca
kapelusze paryskie i wiedeńskie, kwiaty i pióra. — Kostiumy wiosenne i letnie od 20 złr.

Przyjmuje się do roboty: suknie, okrycia i ubrania dziecinne. — Udziela się lekcyj **kroju** według francuskiej metody Mme Demorest.

Zamówienia na żądanie we 12 godzin. (1105-2 3)

W Ogrodzie Strzeleckim
w KRAKOWIE
jest **Restauracya** sama lub z prawem dawania koncertów, każdego czasu do wydzierżawienia, **mieszkanie** letnie w starym pałacyku, i mieszkanie letnie nad salą Strzelecką.
Bliższych wiadomości udziela **Prezes Tow. P. Stockmar.** (932-5-6)

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli na etykietach znajduje się następujący znak ochronny.

Huste-Nicht
Schutz-Marke.

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki
firmy
L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu*)

Uznane za najlepsze ***środki lecznicze*** przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniom szyi i piersi, ***od najzwyklejszego nieżytu aż do suchót płuc.***

Najdelikatniejszy miód kwiatowy. ***najlepszy*** słód i ***zgęszczony*** wyciąg II. (295-3-4)

30
najskuteczniejszych europejskich oraz amerykań. i indyjskich ***ziół.***

Użycie tych środków w powyżej wymienionych chorobach jest ***niezbędnem.*** — ***Lecznicze działanie*** tychże zawsze się ***okaże.***

Tysiące
mogą nam poświadczyć, że już po ***krótkiem używaniu*** spostrzeże każdy na sobie ***silne dobre skutki.***

Oprócz licznych uznań posiadamy także
PODZIĘKOWANIE
niemieckiego kanclerza państwa księcia
Bismarcka.

*) Do nabycia: ***wyciąg*** flaszka po 2 złr., 1 złr. 50 c. i 80 c.; ***karmelki*** woreczek po 40 ct. i 25 ct. w **Krakowie** apt. E. Stockmar, H. Markiewicz „pod lwem“; w **Biały** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski apt.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Tulszycki apt.; w **Jaśle** R. Palch apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Sojnilowie** E. Stieber apt.; w **Żurawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

Temi dniami opuściło prasę dziełko pod tytułem
Nowy podatek gruntowy.
Poradnik w sprawach reklamacyjnych
obejmujący
objaśnienie najnowszych ustaw podatkowych, wzorki reklamacyjne z potrzebnemi formularzami i tabele klasyfikacyjne, ułożone według planów c. k. centralnej komisyi szacunkowej wiedeńskiej.
Cena 50 centów a. w.
Zamówienia uprasza się nadsyłać [najlepiej przekazem pocztowym] pod adresem: *Karol Bednarski,* Drukarnia Tow. im. Szewczenki. plac Halicki l. 15 we Lwowie. (998-2-3)

Biuro nauczycielskie Heleny Nowoleckiej
w Krakowie, ulica Gołębia Nr. 183,
poleca nauczycielki wszelkiego stopnia ukształcenia, dwie Niemki posiadające język francuski; — są do umieszczenia guwernantki i bony Francuski. (972-3-6)

Nauczyciel
dla klas wydziałowych, władający dokładnie językiem niemieckim i posiadający piękne pismo, znajdzie posadę w Bośni tuż przy granicy Kroacyi pod bardzo korzystnemi a nawet dla żonatego odpowiedniemi warunkami. Bliższa wiadomość pod lit. **M. T.** poste restante **Krupa** [Bosnien.] (987-5-6)

Magazyn Mme Anna
ulica Szewska Nr. 228,
został zaopatrzony w świeże **kapelusze** zagraniczne wiosenne i letnie, oraz w **krawatki** damskie. Przyjmuje się również wszelkie obstalunki sukien, płaszczy wiosennych i mantyl. (1101-2-3)

Najlepsza
WODA KOLOŃSKA
jest
Nr. 4711.
Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. (277-81-)

FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

Jak w latach poprzednich otrzymałem i w roku bieżącym wyłączną w Krakowie sprzedaż słynnego ze swej dobroci **Grodzieckiego Portland Cementu,** który według orzeczenia rządowej stacyi probierczej dla materyałów budowlanych w Berlinie z d. 6 sierpnia 1879 r. za najlepszy i najsilniejszy fabrykat tego rodzaju uznany został. (1031-2-15)

Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim.

NOWY WYNALAZEK.
PARFIE IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

Mydło	à l'**IXORA**
Esencya dla chustek	à l'**IXORA**
Woda toaletowa	à l'**IXORA**
Pomada	à l'**IXORA**
Olejek	à l'**IXORA**
Puder ryżowy	à l'**IXORA**
Kosmetyki	à l'**IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37.
[192-9-]

Podczas gdy od r. 1881
wszystkie 20 złr. losy miast rocznie tylko I ciągnienie **Salzburskie dwa ciągnienia mają**
mają jedynie
Lublańskie losy z głównemi wygranemi
złr. 30,000, 20,000, 15,000,
najmniejsza wygrana złr. 30
rocznie 3 ciągnienia.

Najbliższe ciągnienie 2. maja **główna wygrana złr. 20,000!**

Oryginalne losy kwity częściowe sprzedaje po kursie codziennym **po złr. 24** i z zadatkiem **5 złr.** i 4 ćwierćroczne spłaty po złr. 5, firma
Wechslerhaus der Administration der
12 **WIEN,** Rothenthurmstrasse **„FORTUNA“,** **WIEN,** Rothenthurmstrasse 12
ERNST KLINGSTEIN. (913-8-15)

Pora kąpiel. maj-paźdz. **KĄPIELE ISCHL.** Stacya kolei Ischl,

sławne w świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, 500 metrów n. m, wśród pysznych Alp i jezior w austr. Salzkammergut.

Środki lecznicze: Kąpiele solankowe, ekstrakt żywiczny ze szpilek sosnowych, woda siarczana, kąpiele mułowe i żelazne, tudzież łaznia parowa, solankowa i rosyjska, kąpiele rzeczne **Wdechania** sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego. **Żętyca** krowia, owcza i z koziego mleka; mleko alpejskie i soki ziołowe. **Wody mineralne** ze źródeł Maryi Ludwiki i Klebelsberg pod Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. **Zakład gimnastyczny i pływalnia.**

Wskazówki lecznicze: Nieprawidłowe odżywianie, niedokrewność. **Skrofuły** Rhachitis, **chroniczny katar tchawicy,** podejrzane katary płuc i suchoty, wypociny piersiowe i płucne po zgniłej gorączce, czyli malaryi. **Choroby kobiece** i roztrojenie systemu nerwowego (histeria).

Nowe kasyno z salonami do konwersacyi, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, wieczory, bale, koncerta, teatr muzyka kąpielowa. Dobre hotele, doskonale urządzone wille i prywatne mieszkania, liczne cieniste przechadzki i wycieczki. (855-3-8)

Koleją żelazną z Wiednia 7 godz. a z Salzburga 3 godz. drogi, z Passau 5 godz.

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

Czcionkami Drukarni „CZASU“,
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*